

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 " "
 " " " zagran. 7.00 " "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnośnikiem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
 1 strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " "
 Zwyczajne 5 " " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczają się o 50 procent
 " zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej "

O ORDER „CZŁOWIEKA”.

Ludzie lubią ordery, tytuły i te dymy kadzidłane otaczające ich siwiejąco-lysiejące głowy. Zwłaszcza w Polsce. W tej naszej Polsce, gdzie do dziś dnia pokutuje duch pseudo-feudalno-arystokratyczny i duch ks. Piotra Skargi, fanatyzującego rwącą się do życia Polskę, której cały budzący się w głębiach słowiańskiej duszy renesans — zmroził ludzie psalmujący w języku umarłym, wprowadzając dziwną sztuczność do wszystkich przejawów zbiorowego życia polskiej gromady.

Kler pilnował polskiej duszy, aby nie wstawała z adoracyjnych kolan. Cudzy żandarm wlepił ślepią w polską duszę i strzegł, aby była pokorna i nie buntowała się rewolucyjnie.

A obu tym sprzymierzonym siłom sprzyjał i błogosławił najtłustniejszy kapitał, wpinający gdzie się dało w imię interesu — świeczki Panu Bogu i djabłu ogarki.

Rozwielmożnienie, sztuczna wielkość, urastająca do megalomanji; fałsz na każdym kroku; obłuda w życiu politycznym, społecznym i towarzysko- prywatnym; beznadziejna głupota, pielęgnowana urzędowo przez wszelkich skapucyniających nierobów i wydrwigroszów, wstrzymujących rozpęd koła naszej najnowszej historii; milion zabobonów, przesądów, przyzwyczajonych, które dawno trzeba było złożyć na śmietniku społecznym względnie w pietycznym muzeum przeszłości; mnóstwo ludzi — a jednocześnie brak typu człowieka, tego człowieka, którego miała starożytność w osobie słynnego z prostoty Djogenesa który nie odczuwał kryzysu mieszkaniowego, zamieszkując w beczce, pijąc wodę dłońmi i usuwając macedończyka, zasłaniającego mu słońce; resztki pokutującej w nas niewoli, na którą już czas ogłosić przetarg publiczny (licytacje) i z wolnej ręki powysprzedawać szarpące się dotychczas łańcuszki; kilkadziesiąt tysięcy białych włosów, nadstawiających piersi do dekoracji orderowej na wszystkich dworach, gdzie tylko dają „Białego Słonia”, „Zielonego Pawia”, „Czerwonego Koguta”, „Czarnego Orła”, a nie dają — niestety — „Mania acuta”, „Tabes impotentia”, „Paralysis progressiva”, „Clep tomania pecuniosa”, „Fallus Raptinis” itd. aż do śmieszności i nadwornej i nagminnej głupoty; — wszystko to w Polsce mamy w nadmiarze, przechodzącym granicę na rodowej naszej zbiorowej porzeczności wyobraźni.

Przysłuchuj się rozmowom ludzi w Polsce.

— Moje uszanowanie panu hrabiemu! — powiada ktoś, lypiąc oczyma na jakąś zapomogę.

— Padam do nóżek pana dobrodzieja!

— Ściele się do stóp pani generałowej.

— Całuję rączki pana dyrektora.

— Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! — pisze się na kopercie zwykłymi literami.

— Proszę o błogosławieństwo Wasza Eminencje...

— Proszę o sprawiedliwość jurisprudencką...

— Czy mogę liczyć na Waszą Ekszelencję?

— Czy pan minister zezwoli na audyencję?

Tak się mówi, tak się pisze. Pierwszy-lepszy typ, jeśli mu na kopercie nie wypisać tytułu, zaczynającego się od J.W.P. — nie będzie adresata traktował odpowiednio.

Doskonałym terenem dla obserwacji rozmaitych objawów megalomanji, orderomanji i wogóle manji jest taka stacja doświadczalnia, jak sejm-senat.

Jegomość zbiegiem okoliczności zostaje np. senatorem. Człowiek „Bogu ducha winien” zaczyna od razu rucić się „ważny”. Woznemu ręki nie poda. W razie bójki na ulicy — powiada do stójkowego: „ja jestem senator”. Szarym bezimiennym ludziom podaje d... , czasem trzy palce (z okazji jakiejś uroczystości ludowo-narodowej). Specjalizując się w polityce, taki pan — uprawia już pokojowo-przedpokojową politykę: to go „niema w domu”, to ma „ważne narady” — to wreszcie łamie sobie głowę nad dobrem narodu i nad tem, jakby wygrać coś na tej giełdzie politycznej, gdzie jeden drugiego utopiłby w muszli ustępowej, byle zdobyć w oczach narodu choćby jedną gwiazdę czy order drugiej klasy, czy innego „Złamanego Guzika” lub „Rozciągniętej Podwiązki” czy „Starganych Szelek”, na które się pracuje starganymi nerwami.

Niedawno dowiedzieliśmy się, że popularny już u nas order „Polonia Restituta” da się zdobyć bez nadmiernego wysiłku. Wystarczy np. dowiedzieć, że wasi przodkowie mieli wystarczająco okazały apetyt, powiedzmy, na władzę — a już wstęga gotowa. Wystarczy pojechać do Rzymu, wrócić, potem przejechać się do Bukaresztu, do Częstochowy, do Łodzi i z powrotem — zjeść i wypić z reporterami pierwszorzędnymi pism i pismaków, aby napisali „tenci jeździ po Ojczyźnie i dla niej” — a już macie wiszącą Restitutę (na piersiach).

W Polsce wogóle łatwo jest zostać kawalerem orderu, świętym, błogosławionym pańskim, ministrem, a nawet prezesem lub członkiem archikonfraterji wzajemnej adoracji, która zdobywa dla swych członków odpowiednią ilość odznak honorowych.

Order na piersiach ma mówić

zwyczaj o wartości tych piersi. Ale niezawsze.

Przed miesiącem np. w Bukareszcie ministerstwo spraw zagranicznych urządziło bankiet na cześć przybyłych tam dziennikarzy polskich, którzy już coraz częściej podróżować zaczynają. Otóż uwagę wszystkich zwracała postać wczynego, który miał przez całą pierś przewiązane trzy rzędy orderów przeważnie zagranicznych, między innymi był tam i „Polonia Restituta”, wręczony temu panu „za zasługi” nielada. Jakże? Serce mu po rumuńsku biło dla Polski? Pomagał odbudowywać niszczoną sąsiedkę? Staraj się może o pożyczkę zagraniczną dla Polski? Czy był może dobrze usposobiony dla p. Al. Skrzyńskiego pod czas jego pobytu „in Bucuressti”? Nie. Wszystko to nie. Ten woźny rumuński otrzymał Polonię Restitutę z rąk ministra polskiego J. W. P. księcia Sapiehy, którego rzeczami (pospolitemi) opiekował się gorliwie wtedy, gdy mości Sapieha reprezentował Polskę na dworze królowej Marii, słynącej (nie cudami) obecnie z wdzięku monarszego i z wdzięku mającej kobiecej piękności.

Oczywiście nie mam nic przeciwko temu, aby każdy woźny, posłaniec, karawaniarz, alfons (nie Daudet) czy sutener mógł liczyć na jakikolwiek order zasługi publicznej czy prywatnej. Jak już dekorować — no to wszystkich, bez wyjątku, aby się stało zadość niejakiemu postulatowi nowoczesnej demokratyczności. Ale czy to wszystko nie znacznie być naprawdę zabawne, jeśli się okaże, że za przeniesienie ministerskiego kufra z miejsca na miejsce można z miejsca dostać orderki i napiwek demokratyczny.

Bo trzeba wspomnieć niekiedy, że o ile sam właściciel orderu — niewiele jest wart — to order nie pomoże — choćby tylko dlatego, że lepszy jest łotr na krzyżu, niż krzyż na łotrze.

Ostatecznie jeśli nasza orderomanja, tytułowanie, megalomanja jest zjawiskiem narodowym — mam zaszczyt spotęgować tę cnotę wnioskiem następującym: Mia nowicji proponuję, abyśmy ustanowili w Polsce order „Człowieka” i obliczyli ilu z 30,000,000 ludzi zamieszkujących przedmurze nad-ludzkiej głupoty, przesądów, zabobonów, wiślanych cudów, pasko-piastów, skotopasków, amantowych wrzaków, kozłowitów, bernardynów, trójzaborowo-wyborowych, wyborczych i wyborczych kretnów — ilu będziemy mieli kandydatów na order „Człowieka” (bez pensji, oczywiście, dożywotniej!).

Tadeu z Wieniawa-Długoszowski.

Edyty Gancówny

Tymczasowy Komitet Organizacyjny zaprasza b. kolegów, przyjaciół i uczennice na zebranie, mające się odbyć w sobotę, dn. 18 b. m. o godz. 8 1/2 wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średn. Zyd., ul. Południowa 3 (Piotrkowska 16). 17-1

Amerykańskie polisy ubezpieczeniowe!

Posiadacze, pragnący domagać się swych praw, zechcą porozumieć się z Dr praw H. Winawerem, Warszawa, Koszykowa 70. 875-4

Poszukuję

od zaraz pokoju z kuchnią. Otierty do adm. „Głosu” pod „P. W.”

Tępić muchy!

Przewidywania i obawy.

W przeważnej części naszej opinji, czerpiącej natchnienia polityczne z ośrodków pravicowych, upadek Mac Donalda spotyka się z widocznym zadowoleniem. Można by się poniekąd zgodzić, że polityka jego wychodziła na naszą niekorzyść i przysparzała nam niemało trudności na przyszłość — to wynika z obiektywnego rozważania główniejszych jej obiektów od planu Davesa do niedosłego traktatu z sowietami i stosunkiem rządu Mac-Donalda do pokojowych projektów ligi narodów. — Atoli opinja nasza jest w błędzie. O ile ten nieprzyjemny dla nas kierunek polityki londyńskiego urzędu do spraw zagranicznych zapisuje na conto Mac Donalda, jako przywódcy partji pracy, zamiast uznać w nim dalszy ciąg angielskiej polityki zagranicznej wogóle.

Polityka ta ma zarówno w Europie, jak i poza nią rozległą sieć interesów, której linje biegną w różnych kierunkach i krzyżują się w najrozmaitszy sposób z interesami innych państw.

Nonsensem jest powtarzane często zdanie, jakoby Anglja była zasadniczo naszym wrogiem. Prawda jest natomiast, że niejedna z jej linii politycznych, wychodząca z założeń i powikłań, nader odległych i nie mających z Polską nic wspólnego, idzie tak, że krzyżuje się z naszymi interesami. Ażeby zrozumieć w takim razie angielski pogląd, nie można poprzestawać na rozważaniu skutków, lecz trzeba sięgnąć aż do przyczyn, do punktu wyjścia danej polityki i jej przypuszczalnego celu. Najbardziej pouczającym przykładem może być idea odbudowy gospodarczej Europy, która w swem założeniu nie zawiera nic przeciwnego interesom naszym i powinna być raczej im sprzyjać.

Nasi anglofobi przez długi czas dowodzili, że jest to itmyga Lloyd George'a która z angielskim rozumem stanu nie ma nic wspólnego. Hasło to wstrząsł wystawił również Mac-Donald, który w swej polityce zagranicznej reprezentował nie tylko partję robotniczą, lecz także liberalną. Przeciwwstawiali mu się swego czasu konserwatyści, którzy zamierzali za przykładem Ameryki machnąć ręką na zabagnioną Europę i zamknąć się w obrębie wielkiego związku brytańskiego, lecz i ci po ostatniej klęsce wyborczej musieli porzucić swe projekty.

Ich naczelnym założeniem była protekcja celna, a okazało się, że Anglja jej nie chce i że pod tem hasłem konserwatysty nie powrócą do rządów. Obecnie tedy odbudowa gospodarcza Europy stanowi wspólny grunt dla polityki zagranicznej wszystkich trzech stronniów i dał temu publicznie wyraz Baldwin, oświadczając się w przemówieniu programowym za pożyczką dla Niemiec. — Dodajmy, że w całym zwrocie, związanym z planem Davesa i odbudowa gospodarki nie mieckiej odegrał wielką rolę wpływ Ameryki, a zrozumieć dodatkowo motyw zgody konserwatystów angielskich, którzy przyjął i współdziałanie z siostrzycą zaatlantyczną podnieśli dla siebie do dogmatu.

Według obecnych prognoz, żadne z trzech współzawodniczących stronniów nie może liczyć na bezwzględne zwycięstwo. Prawdopodobnym jest znaczny sukces partji pracy, nie taki wszakże, iżby jej dał przewagę nad konserwatystami i liberałami razem. Gdyby to nastąpiło, gdyby Mac Donald ujrzał się w posiadaniu własnej większości, niewątpliwie rozszerzyłby swój program nie tylko w polityce wewnętrznej, lecz i w zagranicznej. Tę wszakże ewentualność pomijamy, jako mało prawdopodobną. Jeżeli przy istnieniu trzech obecnych partji dojdą do władzy jego przeciwnicy — konserwatysty sami lub też z przymieszką liberałów, o wiele mniejsze zmiany wprowadzą do kursu dotychczasowego, niż to zdaje się naszym pravicowym statystom. W stosunku do Niemiec i do Francji będą niewątpliwie kontynuowali kurs Mac Donalda. Względem Rosji zmieniają go o tyle, że nie podpiszą ułożonego traktatu z sowietami i nie udziela im pożyczki, ale bynajmniej nie zerwą z nimi nawiązanych stosunków, a być może nawet wznowią układy. Wszak przywódcy liberałów, z którymi konserwatystom wypadnie się zapewne liczyć, zgadzali się nawet na podpisanie traktatu, ale bez gwarancji pożyczkowej. Coprawda rzecz taka dla sowietów nie przedstawiała żadnej wartości.

W konkluzji tedy powyższych wywodów jesteśmy zdania, że poza projektowaną pożyczką dla sowietów polityka zagraniczna Anglii pójdzie dotychczasową drogą i w głównych linjach nie ulegnie zmianie. Jest to zresztą zgodne z jej tradycyjną zasadą, aby polityka zagraniczna jaknajmniej ulegała zmianom gabinetowym.

J. Mazureki.

Powakacyjne ożywienie w stolicy.

Przed sesją sejmową budzi się życie polityczne.

Projekt ustawy skarbowej w sejmie

Przewyżka dochodów nad wydatkami.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — W dniu wczorajszym wpłynął do sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1925.

Projekt przewiduje kwotę wydatków zwyczajnych w sumie 1.536.191.100 złotych, wydatków nadzwyczajnych 294.039.872 złotych.

Łączna suma wydatków wynosi 1.830.230.972 złote.

Ogólną sumę dochodów ustalono na 1.981.884.394 złote.

Jak widzimy zatem preliminarz przewiduje nieznaczny przewyżkę dochodów nad wydatkami.

Poszczególne preliminarze wpływają do izby jutro.

Min. Sikorski poleca ustawy wojskowe opiece marsz. Rataja.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Minister spraw wojskowych gen. Sikorski przed wyjazdem zagranicę przesłał do marszałka sejmu p. Rataja list następujący:

„Wielce Szanowny Panie Marszałku! W związku z wniesionym na sejm projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych i moim obecnym służbowym wyjazdem do Francji mam zaszczyt prosić p. marszałka, by zechciał wpłynąć na wprowadzenie wymienionego projektu ustawy pod obrady komisji wojskowej w pierwszych dniach listopada r. b. Pan prezes komisji wojskowej, z którym w tej sprawie konferowałem za ostatnim pobytym we Lwowie, przyrzekł mi wzięcie jej pod obrady natychmiast po ukończeniu ważnych spraw już rozpoczętych, co ma nastąpić około 10 XI roku bieżącego.

Ponieważ znane panu marszałkowi aktualne i pierwszorzędnej wagi zagadnienia wojskowe, wymagające bezpośredniego, i autorytatywnego wyjaśnienia między sojusznikami, zatrzymają mnie prawdopodobnie do końca października zagranicą, byłbym przeto szczerze panu marszałkowi zobowiązany, gdyby zechciał w tym czasie o tyle interesować się omawianym projektem ustaw, iżby jego rozważenie nie uległo dalszej zwłoce.

Pan premier Grabski ze swojej strony przyrzekł mi zająć analogiczne stanowisko w imieniu rządu.

Raczy Pan, Panie marszałku przyjąć wyrazy głębokiego i szczerzego szacunku

Sikorski
generał dywizji”.

Ustawa o reformie rolnej w komisji.

Narazie tylko odroczenie.

WARSZAWA, 15 października. (PAT.) Dziś o godz. 4 po poł. po raz pierwszy po ferjach letnich zebrała się sejmowa komisja rolna.

Komisja miała do rozważenia dwa projekty ustaw o wykonaniu reformy rolnej. A mianowicie zajęto się rozpatrywaniem projektu rządowego, oraz projektu „Wyzwolenia”.

Na posiedzeniu komisji przybył minister reform rolnych Koczyński, który imieniem rządu oświadczył, że poprzedni projekt wniesiony przez ministra Ludkiewicza rząd wycofał, a następnie oświadczył, że z projektem posła Poniatowskiego, rząd nie solidaryzuje się.

Minister prosił o odroczenie rozważania projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej do czasu wniesienia przez rząd projektu ustawy

o wykonaniu reformy rolnej, co ma nastąpić w ciągu trzech tygodni.

Po oświadczeniu ministra wywiązała się dyskusja w czasie której został zgłoszony wniosek treści następującej:

Komisja rolna przychyliła się do prośby p. ministra reform rolnych w sprawie odroczenia dyskusji nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej do czasu zgłoszenia nowego projektu przez rząd co winno nastąpić w okresie jak najwcześniejszym. Rezolucja ta została przyjęta. Następnie zgłoszony został wniosek, aby dalsze obrady odbyły się jutro o g. 4 po południu. Wniosek ten upadł, natomiast przeszedł wniosek posła Lipmanna, aby następnego posiedzenie odbyło się 22 października.

Uchwały rady ministrów

WARSZAWA, 15 października. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu swym w dniu 15 października b. r. powzięła między innymi następujące uchwały:

1) Rozporządzenie w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzeń, dotyczących demobilizacji gospodarczej w górnośląskiej części województwa śląskiego.

2) Zatwierdzenie mnożnej dla oznaczenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych i osób wojskowych na obszarze m. Gdańska.

3) Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie wekslowym.

4) Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie czekowym.

5) Projekt ustawy skarbowej na rok 1925.

6) Projekt rozporządzenia prez. Rzplitej o dniach świątecznych.

7) Rozporządzenie w sprawie przedłużenia czasu pracy w hutach górnośląskiej części województwa śląskiego.

MINISTER SPRAW WEWN. O STANIE WOJENNYM.

WARSZAWA, (Tel. od naszego koresp.)

Wobec zarzutów części prasy, jakoby minister spraw wewnętrznych w wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Polskiemu” uznał za niemożliwe zaprowadzenie stanu wyjątkowego w czasach pokojowych. Ze źródeł urzędowych wyjaśniają, że minister wniósł tylko o stanie wojennym, a nie wyjątkowym.

PRACE NAD NOWĄ USTAWĄ AKCYJNĄ.

WARSZAWA, 15 października. (Pat.) — Celem opracowania akcyjnej ustawy — został wyłoniony przez min. skarbu oraz ministra przemysłu i handlu specjalny komitet z udziałem kół prawniczych. Na prezesa powołany został b. naczelnik wydziału prawnego min. przemysłu i handlu mecenas Karol Kozłowski, wiceprezesa został wybrany poseł Adam Chelmiński.

Ustawa ma być opracowana do dnia 5 grudnia b. r.

RATYFIKACJA KONWENCJI WIEDENSKIEJ.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.)

Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca rząd przedstawi sejmowi projekt ustawy ratyfikacyjnej do konwencji wiedeńskiej.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.)

(-) Dziś, dnia 16, marszałek Józef Piłsudski wyjeżdża do Wilna na dwutygodniowy pobyt.

Chadecy u premiera Grabskiego.

O energiczną walkę z komunizmem.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.)

Wczoraj prezes rady ministrów p. Grabski przyjął delegację klubu chadecji z b. min. sprawiedliwości

Nowodworskim na czele. Delegacja przedstawiła premierowi ostateczną uchwałę klubu, kładącą nacisk na konieczność wzmożenia walki z komunizmem.

Endecja nie lubi min. Skrzyńskiego.

Pos. Kozicki mityguje zapędy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu związku ludowo-narodowego, poświęcone sprawie stosunku do min. spraw zagr. p. Skrzyńskiego.

Część klubu i zarządu domagała się bezwzględnej opozycji w

stosunku do p. Skrzyńskiego.

Przybyły niedawno z zagranicy prezes klubu pos. Kozicki powstrzymał wczoraj te zapędy. Choć nie doszło do formalnej uchwały, miał jednak za sobą większość zarządu.

Prawica w obronie kamieniczników

Chroniczna sprawa ustawy kwaternkowej.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.)

(-) Dzisiaj po południu miało się odbyć posiedzenie połączonych komisji prawniczej i wojskowej, które miało być poświęcone sprawie ustawy o zakwaterowaniu wojskowych. Posiedzenie to nie odbyło się z powodu nieobecności referentów, posła Wichlińskiego (Ch. D.) i posła Chelmińskiego (N. Z. L.).

Obaj przewodniczący komisji poseł dr. Marek i poseł Mącznyński wyrazili ubolewanie z powodu nieusprawiedliwionej nieobecności referentów, tembardziej, że narazili przez to około 60-ciu kolegów na przedwczesny przyjazd do Warszawy.

Nieobecność przedstawicieli stronnictw prawicowych na tem posiedzeniu nosi znamiona chęci odwołania tej tak żywotnej dla oficerów w dzisiejszych stosunkach sprawy, zwłaszcza, że dotychczas komisje były tendencyjnie zrywane, dzięki niustępliwości notorycznych przedstawicieli kamieniczników posłów: Chelmińskiego, Seydy i Bittnera, którzy szli ręką w rękę z posem Hardtglasem (koło żyd.) oraz posem Wasynczukiem (klub ukr.).

W kołach sejmowych wyrażano zdziwienie, że min. spr. wojsk. gen. Sikorski nie okazał dostatecznego zainteresowania i energii w tej

ważnej dla korpusu oficerskiego sprawie, zwłaszcza, wobec tej ciężkiej sytuacji ekonomicznej oficerów.

Zaznaczyć należy, że ustawa ta była już raz załatwiana w komisji wojskowej podczas ubiegłej sesji sejmowej, a na wniosek przedstawicieli prawicy została odesłana w 2-em czytaniu z plenum sejmu z powrotem do komisji.

P. minister spraw wojskowych nie protestował przeciwko temu, pomimo że sam przy omawianiu programu prac sesji wymienił tę ustawę jaką jedną z najpilniejszych.

Poseł dr. Sommerstein interpelował ministra sprawiedliwości Wyganowskiego w sprawie przekroczenia i niezgodnego z ustawą rozporządzenia prez. Rzplitej o procentach i odsetkach. Interpelację tę popierał poseł Lypaciewicz, twierdząc, że rozporządzenie to działa tylko na korzyść wierzycieli oraz osłabia wiarę w zdrowotność naszych stosunków zagranicą.

Przewodniczący dr. Marek oświadczył, że zakomunikuje interpelację ministrowi Wyganowskiemu, wyrażając zdziwienie, że min. sprawiedliwości mógł podobne rozporządzenie przedłożyć do a-probaty.

Polsko-sowiecka granica ustalona.

WARSZAWA, 15 października.

(Pat.) — W dniu 13 października b. r. w południe przewodniczący delegacji polskiej mieszanej komisji granicznej na wschodzie p. minister Leon Wasilewski w towarz.

członka delegacji p. Kazimierza Roznowskiego przekazał p. ministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu, ogólny protokół o przebiegu granicy między Rzplita pol-

ską a związkiem socjalistycznych republik rad, podpisany 31 lipca b. r. wraz z odpowiednimi załącznikami. Z przekazaniem protokołu działalność komisji została zakończona.

P. min. spraw zagranicznych Skrzyński w imieniu rządu polskiego złożył p. min. Wasilewskiemu podziękowanie za wytrwałą i trudną pracę.

Tragedja głodnego inteligenta.

Brzytwą pokrajał zonę i siebie.

WARSZAWA, 15 października. Na Pawiej 63, w małym pokoiku mieszkał z żoną i małym dzieckiem trzydziestopięcioletni Stanisław Jakubik, były urzędnik korporacji bałtyckiej.

Jakubik przed rokiem „został zredukowany” i znalazł się wraz z rodziną na bruku. Zaczęła się nieskończona wędrówka po urzędach i biurach i prośzenie o jakieś zajęcie, cała ta męczeńska kalwaria, która tak dotkliwie daje się we znaki coraz liczniejszemu, niestety, bezrobotnym.

Rok tych utrapięń przeżyli Jakubikowie, sprzedając powoli wszystko, co można było sprzedać. Przed tygodniem Jakubik zachorował na rozstrój nerwowy.

Wczoraj doszło do katastrofy.

Gdy Jakubikowa wychodziła na no przed siódmą na targ, by za

do zjedzenia, mąż rzucił się na przeciw niej, zasłaniając ramionami drzwi, by nie opuszczała mieszkania.

W pewnej chwili z piersi chorego wybuchł głośny szloch i Jakubik zatrząsał się cały.

Zdziwiona żona podeszła ku niemu i wówczas niespodzianym ruchem Jakubik porwał ją za szyję, z za rękawa dobył noża i podciął jej gardło. Trysnęła krew. Szamocąc się z niepoznanym Jakubikiem, zdołała wyrwać się z objęć i z krzykiem wybiegła na korytarz.

Gdy po chwili weszła z sąsiadami do mieszkania, na śródku pokoju leżał mąż w kałuży krwi.

W stanie b. ciężkim przewieziono go do Jana Bożego.

Jakubikowa, której lekarz pogotowia zeszył podcięte gardło, została w domu.

Kolejka Bódz-Tomaszów

WARSZAWA, 15 października.

(Pat.) — Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 15 b. m. uchwaliła projekt zarządzenia prez. Rzeczypospolitej w sprawie koncesji na kolejkę wąskotorową elektryczną z Łodzi przez Rokiciny do Tomaszowa. Za celowością powyższej kolejki elektrycznej przemawiają prócz względów ogólnopństwowych, jak: dostarczenie pracy bezrobotnym, również i względy przemysłowe i ekonomiczne m. Łodzi, niezbędne dla jego rozwoju, sanacji stosunków mieszkaniowych oraz zamierzonej budowy wodociągów miejskich z Tomaszowa przez Rokiciny do Łodzi. Gmina m. Łodzi zamierza wykonać budowę wymienionej kolei elektrycznej własnymi siłami finansowymi bez pomocy ekonomicznej państwa.

Insp. Ludwikowski jest czysty.

Na zasadzie art. 21 tymczasow.

przepisów prasowych przesyłam poniższe sprostowanie wzmianki, zamieszczonej w nr. 276 „Głos Polski” z dnia 8 października 24 r. pod nagłówkiem „Oryginalny następca b. kom. Mięśowicza”, celem zamieszczenia go w najbliższym numerze „Głosu Polski”.

Wzmianka pod nagłówkiem „Oryginalny następca b. kom. Mięśowicza” od początku do końca jest niezgodną z prawdą. Przedewszystkiem p. o. komendanta p. p. okręgu XIV poleskiego został mianowany inspektorem Bronisław Ludwikowski, b. komendant okręgu nowogrodzkiego, nie zaś inspektor Wiktor Ludwikowski, b. komendant okręgu VI m. st. Warszawy.

Niezgodną dalej z prawdą jest wiadomość, jakoby inspektor Wiktor Ludwikowski został „usunięty ze stanowiska komendanta po-

licji na m. Warszawie”, a następnie otrzymał dymisję wśród okoliczności o niepolitycznym charakterze. Inspektor Wiktor Ludwikowski dymisji nie otrzymał, a odwołanie go ze stanowiska komendanta m. st. Warszawy i powołanie go z powrotem do komendy głównej było następstwem nie jakichkolwiek „niepolitycznych okoliczności” lub ujawnienia nadużyć z jego strony ani usterek w kierownictwie, lecz było rezultatem wielokrotnych próśb tegoż inspektora Ludwikowskiego o przeniesienie go na poprzednio zajmowane stanowisko.

Stwierdzam wreszcie, że żadne inne powody, a w szczególności afera z „kradzieżą sukna” wpływu na to przeniesienie nie miały, bo sama afera nie miała miejsca.

Komendant główny policji w z. H. Wardęski, nadinsp. p.p.

Nie pić wody surowej!

Sprawy robotnicze.

Po odrzuceniu żądań robotników.

W związku klasowym.

(b) Wczoraj wieczorem w związku klasowym zebrał się delegat fabryczni związku klasowego na naradę w lokalu o. k. z. z.

Przewodnictwo objął p. Michalski i pierwszy głos otrzymał członek zarządu głównego p. Kałużyński, który odczytał tekst pism skierowanych przez związek przemysłu włókienniczego i związek wykończalni i farbiarni w odpowiedzi na wystosowane żądania.

P. Kałużyński zaznaczył, że choć pozostałe związki przemysłowców odpowiedzi nie nadesłały, to jednak nie trudno się jej domyśleć. Jednak związek przemysłu włókienniczego źle zrozumiał widoczne żądania robotników, odpisując również i o tem, że niema umowy między przemysłowcami a robotnikami, bo przecież związki żądały 15 proc. do płac dotychczasowych, a nie do zasadniczych.

Następnie delegaci poszczególnych fabryk złożyli krótkie sprawozdanie z nastrojów wśród robotników i okazało się, że jeśli

część robotników nie wypowiedziała się za strajkiem w razie nieuwzględnienia żądań, to w każdym razie solidaryzować się będzie z uchwałą zarządu głównego.

Co do stanowiska zarządu głównego, to uważa p. Kałużyński, że należy wyczerpać wszystkie środki polubowne, a dopiero później przeprowadzić strajk aż do zwycięstwa. Związki przysięgły interwencję rządu, lecz z tem zastrzeżeniem, że wyeliminowana zostanie z pertraktacji kwestja reorganizacji pracy.

P. Danielewicz, odpowiadając niektórym delegatom, wskazywał, że choć strajk wywołać jest bardzo łatwo, to trudniej jest go do końca skutecznie doprowadzić, przeto mylą się ci delegaci, którzy uważają, że już należy proklamować strajk.

W końcu uchwalono rezolucję, wzywającą zarząd główny do podtrzymania żądań i wyczerpania wszystkich polubownych środków.

Co mówią w związku „Praca“.

W sprawie żądań podwyżkowych zabrał głos p. Kazimierzczak, oświadczając, że przemysłowcy wypowiedzieli walkę klasie robotniczej. Do walki tej przygotowują się oni już dawno i jeśli przemawiali za zniesieniem komisji statystycznej, to nie dlatego, jak twierdzili, by zła nie pogarszać, lecz dlatego, by robotnik nie wiedział co miesiąc, o ile zarobki jego odbiegły od rzeczywistych kosztów utrzymania. Lecz życie idzie swoim trybem, drożyna wzrasta, cukrownicy uzyskali od rządu zgodę na podwyższenie cen i na dodatek kredytu, w kopalniach podwyższono ceny i... zmniejszono płace, a rząd idzie po linii najmniejszego oporu. Sygnalizuje się podwyżkę cen mąki, choć zboża mamy podostałkiem, a rząd zatwierdza i daje kredyty.

Co do akcji, to wobec krytycznego czasu należy wysondować nastroje wśród robotników i dopiero powziąć decyzję. Dopiero na

następnem zebraniu będzie można powziąć ostateczną decyzję, czy strajkować czy też nie.

Ponieważ przewidywane są dalsze zatargi w fabrykach na tle sporadycznych wystąpień przemysłowców zarząd związków postanowił zwrócić się w najbliższych dniach do premiera Grabskiego i ministra pracy w sprawie unormowania tych spraw raz na zawsze.

Przemysł kuleje, gdyż przemysłowcy nie dbają o jego ulepszenie lub zbyt, a jedynie wojują z biednym, wycieńczonym robotnikiem i jego rodziną.

Mówcy domagali się energicznej akcji, aby wreszcie pokazać przemysłowcom, iż nie zawsze będą niemem narzędziem do zdobywania fortuny, choćby kosztem krwi swej i swych rodzin.

W końcu uchwalono zwoływać zebrania w fabrykach i po zasięgnięciu opinii robotników zdecydować los dalszej akcji na następnem zebraniu delegatów.

W ciągu 8 godzin można zrobić trykoty.

[Nie trzeba więc obrażać ustawy i męczyć ludzi.]

(b) Jak już donosiliśmy, w fabrykach przemysłu dzianego powstał poważny zatarg na tle nieprzestrzeżenia przez przemysłowców 8 godz. dnia pracy i wprowadzenia godzin nadliczbowych.

W sprawie tej związek klasowy przemysłu dzianego zwrócił się z protestem do związku przemysłowców, zaznaczając, że sprawę tę skieruje do inspektora pracy, w celu zmuszenia opornych do stosowania się do obowiązujących ustaw.

Przemysłowcy odpowiedzieli, że z powodu skierowania tej sprawy do inspektora pracy nie będą ze związkami nad nią konferować.

W związku z tem klasowy związek przemysłu włókienniczego,

skierował do przemysłowców pismo następującej treści:

„Potwierdzając odbiór listu pp., oznajmiamy, iż informacje nasze w sprawie pracowania przez robotników w fabrykach pp. godzin nadliczbowych, są najzupełniej prawdziwe.

Powołanie się pp. na to, że robotnicy pracujący w przemyśle dzianym nie zgłaszali żadnych pretensji, nie jest dla nas podstawą, ani argumentem, skłaniającym nas do zrzeknięcia się naszych pretensji i w imieniu rzeszy robotniczych, pracujących w przemyśle bez względu na stanowisko polskiego związku robotników przemysłu dzianego, pretensje te zgłaszamy i w przyszłości zgłaszać zamierzamy”.

Dzisiejsze wypłaty bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwar tek, dnia 16 b. m., będzie uskuteczniła wypłatę 7, 8, 9, 10 i 11 rat zasiłku za czas od 1 września do 8 października 1924 r. bezrobotnym, posiadającym karty rejestracyjne za nr.nr. od 1101 do 1450.

Wypłata odbywać się będzie w godzinach od 9 rano do 4 po południu w następujących biurach:

I biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowowbudowana szkoła tow. akc. I. K. Poznański;

II biuro wypłat, ul. Ogrodowa 28, nowowbudowana szkoła tow. akc. I. K. Poznański;

III biuro wypłat, Helenów;

IV biuro wypłat, ul. Rokicińska 58, I p., dom Wdewskiej manufaktury bawełn.

V biuro wypłat, Wodny Rynek, róg ul. Rokicińskiej;

VI biuro wypłat, ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta;

VII biuro wypłat, ul. Piramowicza 5, prawa oficyna, II p.;

VIII biuro wypłat, ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera;

IX biuro wypłat, ul. Wólczńska 253, parter;

IXa biuro wypłat, ul. Wólczńska 253, parter — dla bezrobotnych, zarejestrowanych w IX biurze rejestracyjnym i posiadających karty rejestracyjne od nr. 1451 do 1800.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór z takim wyliczeniem, żeby bezrobotni, posiadający pierwsze kolejne numery, przybywali o godzinie 9 rano, środkowe numery — około 12 w południe, końcowe zaś numery — około 2 po południu.

Z posiedzenia komisji międzyzwiązkowej.

Już się pogodzili.

Międzyzwiązkowa komisja pracownicza na swem posiedzeniu z dn. 13 b. m., po omówieniu sprawy pomocy bezrobotnym, uzgodniła stanowisko poszczególnych związków w skład jej wchodzących i stwierdziła, że wzmianki prasowe, które ostatnio ukazywały się w pismach łódzkich, o rzekomo istniejących w jej łonie rozdziewkach, nie są już aktualne.

13 pensja dla urzędników miejskich.

Na posiedzeniu w dn. 14 b. m. magistrat postanowił przychylić się do petycji związków pracowników miejskich w sprawie wypłacenia 13-ej pensji w okresie świąt Bożego Narodzenia. Ze względów technicznych pensja ta wypłacona zostanie w 3-ch ratach, z których pierwsza — w końcu listopada.

Kto będzie budować teatr?

W uzupełnieniu podanej przez nas informacji o powierzeniu p. arch. D. Lande kierownictwa na miejscu prac przy budowie gmachu teatralnego, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące wiadomości:

Właściwe kierownictwo prac budowlanych pozostaje nadal w rękach prof. Cz. Przybylskiego; p. arch. Lande będzie zaś na gruncie lokalnym jedynie wykonawcą jego planów. Ogólny nadzór i główne kierownictwo rezerwowane są wyłącznie dla prof. Przybylskiego. Co się tyczy kompetencji p. arch. Lande, określa je dotyczący ustęp protokołu posiedzenia komitetu budowy teatru z dnia 30-go września r. b. w sposób następujący: „Kierownik budowy miejscowy powinien działać w pełnem porozumieniu z prof. Przybylskim, jako właściwym kierownikiem robot”.

Rozpoczęcie kursu czerwonego krzyża dla pielęgniarek.

Polski czerwony krzyż podaje do wiadomości zainteresowanych, iż kursy dla pielęgniarek rozpoczną się 20 października.

Kandydatki, które złożyły podania o przyjęcie, proszone są o zgłoszenie się do dnia 18 b. m. po bliższe informacje do biura czerwonego krzyża, Piotrkowska 96, w godz. od 9—3.

Inkasowanie składek członkowskich

czerwonego krzyża za rok 1924.

Polski czerwony krzyż zawiadamia, iż inkasowanie składek członkowskich za rok 1924 rozpoczyna się z dniem 16 października.

Inkasenci czerwonego krzyża, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, podpisane przez przewodniczącego łódzkiego oddziału P. C. K. d-ra Skalskiego, oraz przewodniczącego sekcji propagandy p. Eug. Richtera, obowiązani są do okazania legitymacji na żądanie członka C. K.

Wierząc, iż w zrozumieniu potrzeb czerwonego krzyża w związku z budową szpitala dla gruźliczych, osoby, które dotychczas do czerwonego krzyża nie należa, zapiszą się na członków, dawni członkowie opłacą zaległe składki, a wszyscy bez wyjątku chętnie przyjmą inkasentów czerwonego krzyża, nadmieniamy, iż roczna składka członka zwyczajnego wynosi zł. 5.

Z tow. krajoznawczego

Staraniem łódzkiego oddziału polskiego towarzystwa krajoznawczego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 b. m. w południe w sali kinematografu „Grand-Kino” odczyt prof. Aleksandra Janowskiego, prezesa rady krajoznawczej w Warszawie, o Konstantynopolu i wystawie polskiej ilustrowany licznymi zdjęciami. Zarząd oddziału nie wątpi, że osoba znanego cenionego prelegenta, tak równie z ciekawości i aktualny temat i my członków i sympatyków, jak również młodzieży szkolnej.

Próbowała już Pani nową namiastkę kawy „ENRILO”?

Bez żadnych innych domieszek zastępuje ona w zupełności drogą kawę ziarnistą. „ENRILO” posiada smak i aromat kawy w tak wysokim stopniu, że zadawalnia nawet najwybredniejsze wymagania. Ze względów zdrowotnych i wysokiej wartości odżywczej, bywa „ENRILO” polecane przez wiele nowad leńskich. W obecnych warunkach drożyznianych przynosi „ENRILO” z powodu niskiej ceny duże oszczędności w każdym gospodarstwie. Za znakomitą jakością ręczą wyłączni wytwórcy:

Henryka Francka Synowie
Fabryka surogatów kawy S. A. Skawina-Kraków.

15 kandydatów na dyrektorów kasy chorych.

Radzić będzie nad nimi specjalna Komisja.

(p) Przedwczoraj odbyło się posiedzenie kasy chorych m. Łodzi, któremu przewodniczył p. Kałużyński. Po odczytaniu protokołu dyr. kasy chorych inż. Szuster odczytał list, zapraszający go na konferencję, mającą na celu utworzenie zw. kas chorych województwa łódzkiego.

Następnie dyr. Szuster zdał relację z konferencji dyrektorów kas chorych odbytej w Krakowie w dn. 8, 9 i 10 b. m., gdzie postanowiono nie zwoływać narazie kongresu przedstawicieli kas chorych w sprawie nowelizacji ustawy.

Przewodniczący p. Kałużyński podał do wiadomości, że na skutek ogłoszonego konkursu na stanowisko dyrektora kasy chorych wpłynęło 15 ofert, między innymi: dyr. kasy chorych w Wilnie p. Zasztola, d-ra Grabowskiego, kierownika oddziału walki z lichwą w Łodzi, d-ra Arcta z Łodzi, d-ra Ochmana ze Lwowa, d-ra Osieckiego z Łodzi i p. Jana Zawadzkiego, referenta min. pracy i opieki społ. w Warszawie.

Po odczytaniu wszystkich ofert odesłano je do rozpatrzenia komisji administracyjno - prawnej.

Następnie przewodniczący odczytał list okręgowego urzędu ubezpieczeń, domagający się od zarządu kasy chorych — przed wyborem kandydata na dyrektora — przedstawienia urzędowi wszystkich ofert. Nad tem żądaniem zarządkowano głosowanie. Za wnioskiem głosowali socjaliści, przeciw — przemysłowcy, przedstawiciele polskich związków zawodowych powstrzymali się od głosowania. Wniosek odrzucono w następującej formie:

„Zarząd kasy chorych m. Łodzi wysłuchawszy pisma okręgo-

wego urzędu ubezpieczeń w sprawie powołania dyrektora, uchwała:

Zarząd kasy chorych, uważając powoływanie dyrektora za wyłączne uprawnienie zarządu, wynikające z ustawy, protestuje jaknajenergiczniej przeciw próbowi O. U. wyrażenia zarządu w jego uprawnieniu. Zarząd kasy chorych, stojąc na straży charakteru samorządowego kas chorych i nie mogąc w żaden sposób dopuścić do naruszenia przez O. U. tego przymiotu kas chorych w ogólności, a w szczególności kasy chorych m. Łodzi, przechodzi nad pismem O. U. do porządku dziennego”.

Dyrektor Szuster wniósł o wydalenie 5 urzędników bądź zbędnych, bądź takich, którym wytoczono dochodzenia karne. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

W referacie komisji administracyjno - prawnej znalazła się sprawa zaprzestania wydawania półmiesięcznika „Wiadomości kasy chorych”. Po dokładnem omówieniu sprawy pp. Kuka i Weisberga postanowiono na 1-l kontynuować wydawanie wiadomości. Za redaktora odpowiedzialnego będzie pod pisywać „Wiadomości” p. Kałużyński.

W sprawie przymusowego ubezpieczenia nauczycieli szkół średnich uchwalono ustanowić termin ostateczny do dnia 1 listopada r.b. po tym terminie będzie zastosowane ubezpieczenie przymusowe.

Wreszcie przyjęto wniosek komisji leczniczej, by zwrócić się do banku gospodarstwa krajowego o udzielenie kasie chorych pożyczki na budowę sanatorium w Zakopanem w sumie 1 miliona zł.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1 min. 30 w nocy.

Wstąpił do piekła, po drodze mu było.

Jak „szóstka” wędrować będzie z Widzewa na Fabryczny.

Zarząd łódzkiej kolei elektrycznej zwrócił się do magistratu z prośbą o zezwolenie na zmianę dotychczasowego kierunku linii tramwajowej nr. 6, łączącej Widzew z Placem Kościelnym. Sprawa ta była rozpatrywana na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich, na którym uchwalono przychylić się do prośby Ł. K. E. Mianowicie linja nr. 6 będzie łączyła obecnie Widzew z dworcem Fabrycznym. Wagony tej linii nr. 6 kursować

będą z Widzewa przez Rokicińską, Główną, Piotrkowską, Radwańską, Pańską Gdańską, Andrzejką, Piotrkowską, Narutowicza do dworca Fabrycznego.

Jednocześnie delegacja wydziału przedsiębiorstw miejskich wypowiedziała się w tym kierunku, aby zarząd łódzkiej kolei elektrycznej jedną z linii tramwajowych przeznaczył do obsługiwanego dwustu Plac Kościelnym — dworzec Kaliski.

Kto chce odroczenia niech się śpieszy.

(b) Jak się dowiadujemy, w sprawie odroczenia służby wojskowej P. K. U. przyjmować będzie zainteresowanych jedynie do dnia 22 b. m., w którym to dniu zbiera się poraz ostatni komisja dla roz-

patrzenia tych spraw.

P. K. U. przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki, a we wtorek dn. 22 b. m. sprawy te załatwiać będzie jedynie bezpośrednio komisja.

Posiadacze protestów łączcie się!

(b) Jak się dowiadujemy, w Łodzi zainicjowano utworzenie związku wierzycieli, który ma na celu czuwanie nad normalnym stanem stosunków handlowych, ochronę interesów wierzycieli przed opieszałymi i niesumiennymi dłużnikami.

wierzycieli będzie nie tylko regulowanie zaszłych już niewypłacalności, lecz i niedopuszczanie do nich o ile mogą one być zażegnane.

Do związku tego należeć będą w pierwszym rzędzie firmy handlowe i przemysłowe.

Głównem zadaniem związku

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat najsłabszego Instytutu meteorologicznego.

Mglisto, chłodno, słabe wiatry lokalne.

SPROWADZENIE ZWŁOK H. SIENKIEWICZA.

Na cele, związane ze sprawą sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza, magistrat m. Łodzi postanowił wyasygnować do uznania komitetu zł. 1.000.

Dzisiejszy wieczór dyskusyjny P. O. W.

Niezmiernie aktualne zagadnienie kresów wschodnich jest tematem zebrań dyskusyjnych polskiej organizacji wojskowej, jakie się odbędą w czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Andrzeja 12 (III piętro, popr. of.). Wstęp wolny dla wszystkich.

Odczyt u techników.

Dnia 17 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu stowarzyszenia techników wygłoszono referat inż. Kazimierza Popielawskiego na temat: „Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu naukowej organizacji pracy w Pradze czeskiej”.

O jaknajbliższe przybycie członków oraz gości przez nich wprowadzonych uprasza zarząd.

Na budowę żyd. domu akademickiego.

W dniu 28 października odbędzie się „Dzień znaczka” na rzecz budowy żydowskiego domu akademickiego w Warszawie. Prosimy o współpracę akademicki i akademików, abiturjentki, abiturjentów. Zgłaszać można się codziennie do biura A. A. J. Zieleny 6, II piętro, od godz. 10—2 po poł. Komitet.

Stowarzyszenie elektrotechników polskich.

Koło łódzkie stow. elektrotechników polskich urzędza dzisiaj w lokalu stowarzyszenia techników, Andrzeja 3, bardzo aktualny, ze względu na bliską budowę teatru w Łodzi, odczyt z przezroczami inżyniera K. Onofiejskiego z Warszawy, projektodawcy urządzeń elektrycznych w teatrach polskim i narodowym, p. t. „O urządzeniach elektrycznych w teatrach w ogóle, a w teatrze narodowym w Warszawie w szczególności”. Odczyt ten dostępny jest również dla szerszej publiczności.

Kryminalistyka.

ŚĘDZIWA AKUSZERKA.

(8) Policja aresztowała w dniu wczorajszym niejaką Bertę Bek, 72-letnią staruszkę, zamieszkałą przy ulicy Szczakowskiej 4, oskarżoną o spędzenie płodu niejakiej 21-letniej Janinie Bilskiej, zamieszkałej przy ulicy Gdańskiej nr 5.

Sprawę przekazano podprokuratorowi przy sądzie okręgowym.

ZBLIŻENIE SĄSIEDZKIE.

(8) Józef Titir, zamieszkały przy ulicy Horodelskiej 8, zameldował w komisariacie pol. państw., że lokatorka tegoż domu, mieszkająca nad nim, przebiła otwór w suficie do jego mieszkania, skąd skradła 20 metrów białego płótna w paski. W sprawie tej energiczne dochodzenie prowadzi policja.

ROZMAICI GRACZE BYWAJĄ.

(8) Komendant stacji gołębi pocztowych przy D. O. K. IV Stanisław Rajmisz, doprowadził do VII komisariatu pol. państw. Stefana Pawłowskiego i Bronisława Siedleckiego, zamieszkałych przy ul. Aleksandrowskiej 74, którzy w restauracji przy ul. 6-go Sierpnia 96 uprawiali fałszywą grę w kostki. Oszustem zajęła się policja.

PAPIER I OŁÓWKI Z WOZU.

(8) Woznica, Stefan Tylko, zamieszkały przy ulicy Nowo-Pocztowej 4 (Chojny), zameldował w komisariacie policji państwowej, iż podczas przewozu paczek jakiś nieznany osobnik ściągnął mu z wozu paczkę, zawierającą różne materiały piśmienne, wartości ogólnej 200 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Teatr i muzyka.

II. koncert abonamentowy pod dyr. Oskara Frieda.

W programie „Symfonia C-moll” Haydna i IV-ta Machlera, orkiestra wzbogacona przez harfę i wszelkie pomocnicze instrumenty, dyrygent pierwszorzędnym—słowem koncert, który obiecywał wiele rozkoszy i obietnicy dotrzymał. Publiczność znowu nie dopisała! A muzyka „tirl-tirl”, a muzyka gra...! bo nie wyobrażacie sobie Łodzi bez orkiestry symfonicznej, bez tej jedynej wielkomińskiej ozdoby tego zaściankowego partykularza, posiadającego poza tym wszelkie cechy zapadłej prowincji. Tylko kto te muzykę przy życiu utrzyma, to wielka kwestja. „Die Kunst bettelt” — to odwieczna maksyma, żebrze ta sztuka i w Warszawie, tylko, że u nas niema tych namiętnych mecenasów, którzy by jej—jak w stołecznym naszym mieście—w przyzwoitej formie tę jamużnę podali.

Refleksje takie mogą się narzucać tylko po koncercie w postaci nieudanego pokłosia na naszej nieurodzajnej glebie, gdyż w czasie wykonywania Symfonji Mahlera, twórca przeniósł nas w zaświaty, gdzie—jak wyśpiewywała pięknie Adela Comte-Wilgocka—w niebieskiej krainie zadarmo wino płynie, aniółki chleb kładą w piec...

Pod względem struktury dzieła Mahlera różni się od swych poprzedników. Podobnie jak Bruckner, Strauss i Schillings dążył on do potęgowania kolorysty i zwiększonej orkiestry symfonicznej i poczynił w tym kierunku wiele nowych odkryć, zwłaszcza w zakresie wysubtelnienia perkusyjnych instrumentów, stosowanych z niezwykłym wyrafinowaniem. Technika opanował w sposób tak mistrzowski, jakiego Bruckner nie posiadał, a z którym łączy go wielki rozmiar tematów i rozwlekłość formy.

Możemy w symfonji Mahlera znaleźć dużo dziwactw, wynikających z ukrytego programu treści, nawet upatrzeć brak samokrytycyzmu w wyborze tematów, jednakże to, co Mahler pisze, ma na sobie znamie bogatej fantazji, płomiennego, niemal fanatycznego zapachu, co w połączeniu z umiejętnym wyzyskaniem materiału tematycznego stawia go w rzędzie najwybitniejszych modernistów.

Wykonanie Symfonji Haydna—jednej z 114-tu było utrzymane we właściwym charakterze (zwłaszcza pierwszej części).

Zywiołowa siła temperamentu, a przytem spokój i przytomność, wszystkie te atuty, wsparte wielką kulturą i dyscypliną światową, składają się na talent kapelmistrza Oskara Frieda, którego sugestywnej pałeczce drużyna orkiestrowa w Symfonji Mahlera poddać się musiała. Wieczór ten dostarczył słuchaczom dużo przyjemności i estetycznych wzruszeń.

F. R. Hal.

Stosunki Łodzi z pocztą.

Są bardzo rozległe.

(b) W miesiącu wrześniu nadano w Łodzi 2.580.000 listów zwykłych, 44.120 poleconych i 381 wartościowych, nadeszło 3.995.000 listów zwykłych, 44.387 poleconych i 2.176 wartościowych. Paczek nadano zwykłych 13.504 wartościowych, 26.348, a nadeszło

zwykłych 8.478, wartościowych 3.588. Przekazów nadano na 1.484.000 zł., a nadeszło na 4.045.000 zł., wpłacono na P. K. O. 1.333.000 zł., a wypłaciło P. K. O. 120.813 zł. Cyfry te w stosunku do sierpnia wzrosły.

Rewizja u porządnych ludzi.

Było porządne wymyślenie, porządna awantura i żaden skutek.

(b) W dniu 13 b. m. z polecenia kierownika trzeciej brygady urzędu śledczego posterunkowi służby śledczej Zwan i Kwiatkowski mieli przeprowadzić rewizję w mieszkaniu Nirenbergów, względnie Foglów w sprawie z oskarżeniem o fałszerstwo banknotów 20-złotowych. Kiedy wymienieni posterunkowi wraz z dozorczynią wkroczyli do mieszkania Nirenbergów i po wylegitymowaniu się przystąpili do rewizji, Pesa Fogel i Bajla Nirenberg oświadczyły kategorycznie, że na rewizję nie pozwalają, gdyż rodzina ich jest porządna i w końcu grozić pięściami kilkakrotnie, nazwali posterunkowych

łobuzami, pacholkami i bandytami.

Gdy jeden z posterunkowych wyszedł, by wezwać na świadków lokatorów, podskoczył do niego obie siostry i usiłowały wydstać się z mieszkania.

Rozpoczęło się szamotanie, podczas którego dwie osoby, znajdujące się w mieszkaniu, zdołały uciec.

Przeprowadzona podczas ciągłych urągów rewizja nie dała żadnego wyniku.

Zarówno Nirenbergowa, jak i Foglowa zostały pociągnięte do odpowiedzialności za opór władzy.

Teatr miejski.

Dzisiaj, w czwartek, „Poculum”, efektowna i pełna igrasce francuskiego humoru komedia Tristan Bernarda, która zdobywa sobie coraz większe zainteresowanie. Ze względu na liczną frekwencję wskazane jest zaopatrywać się w bilety.

Teatr niemiecki.

Dzisiaj wieczorem w teatrze niemieckim dana będzie premiera. Odegrana będzie „Pani Lohengrin”, komedia w 3 aktach z życia żydowskiego. Komedia ta cieszyła się ogromnym powodzeniem i grana była we Wiedniu w ciągu całego sezonu. W roli głównej wystąpi cenioua artystka p. Karmen, która odegra rolę Rebeki.

Rosyjski teatr artystyczny „Sara-fan” w Łodzi.

Uwaga publiczności interesującej się różnego rodzaju przedstawieniami i koncertami, powinny zająć afisze i ogłoszenia, zawiadamiające o występach ros. teatru „Sara-fan”. Artysty teatru „Sara-fan”, egzystujący już od kilku lat, objechali prawie całą Polskę i wszędzie byli przyjmowani z wielkim entuzjazmem. Występy „Sara-fana” odbiegają daleko od zwykłych, i będzie to występ zespołu pierwszorzędnej wagi. Wystarczy spojrzeć na program: „Alawerdy”, w cerkwii, pieśń katorżników, w rosyjskiej wsi i wiele innych numerów, mogą nas przekonać, że repertuar teatru jest ciekawy i zasługujący na baczną uwagę znawców sztuki. Sądźmy, że zespół artystów „Sara-fana”, stojący pod sprężystą dyktando p. Eugenjusza Dubrowina i reżyserstwem M. Orlowa, zbierze obfite laury ze swych występów u nas w Łodzi.

Dzisiejszy koncert H. Marteau.

Dzisiaj, we czwartek, o godz. 8.30 w. na trzeci koncert z cyklu „mistrzowskich koncertów” wystąpi słynny skrzypek-wirtuoz prof. Henri Marteau, który należy bezspornie do rzędu najwybitniejszych skrzypków społecznych, a którego gra, pełna czarownego uroku i słodczy tonu, oświeca słuch i wprowadza nas w ponadziemską krainę sztuki. Prof. Marteau wybrał dla Łodzi nad wyraz interesujący program, a m. in. odegra sonatę Karola Szymanowskiego (pierwszy raz w Łodzi), koncert Dworka, Serenadę melancholique Czajkowskiego, Introduction et Rondo capriccioso Saint-Saensa. Akompaniują znakomity pianista dr. Edward Steinberger.

Koncert-Raut.

Ł. Z. T. G. S. „Bar-Kochba” urzędza w sobotę, dn. 18 b. m., pierwszy wielki koncert-raut. Wieczornica zapowiada się bardzo dobrze, gdyż w wykonaniu części koncertowej udział wezmą najwybitniejsze siły artystyczne naszego grodu. Zwolennicy dancinga znajdą wielkie pole do popisu.

Raut odbędzie się w sali towarzystwa miłośników muzyki, Traugutta 1 (Grand Hotel).

Echa chronicznych nadużyć w Kasie chorych.

Dzisiaj zajmować się będzie niemi sąd okręgowy.

(p) Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym prowadząc śledztwo przeciwko urzędnikom kasy chorych Zajackowskiemu i Cieślakowi, wpadł na trop analogicznego nadużycia w ambulatorium kasy chorych przy fabryce Geyera, polegającego na fałszowaniu asygnat zasiłkowych i przywłaszczeniu kart zasiłkowych przez kierownika tego ambulatorium Rudolfa Blachutę.

Od marca 1923 r. Blachut pracował w kasie chorych w charakterze urzędnika. Po krótkiej stosunkowo pracy przeniesiony został do ambulatorium kasy chorych przy fabryce Geyera i pełnił tam obowiązki kierownika do 1 stycznia r. 1924, prócz tego obowiązki administratora, ksiązkowego i kasjera.

Do pomocy przydzielono Blachucie dwóch urzędników: Józefa Tomczyka i Romana Bergera, jednakże dysponowanie funduszami i wypłata zasiłków należały wyłącznie do Blachuty jako do kasjera.

Procedura wypłat była następująca: chory, po przedstawieniu karty, był kierowany do lekarza ambulatorium, ten zaś po zbadaniu wypełniał odnośne rubryki i zaświadczał na karcie, że dany robotnik jest istotnie chory. Na podstawie tych dokumentów wystawiano kartę zwolnienia od pracy, poczem Tomczyk dokonywał obliczenia zasiłku.

W dniu wypłaty, kwitując na asygnacie, chory otrzymywał od Blachuty należny zasiłek. W razie dłuższej choroby robotnika następną asygnatę wystawiała już kancelaria ambulatorium na podstawie pierwszej asygnaty i karty chorych, a lekarz nie badając chorego podpisywał i wystawiał datę, do której przysłać należało zasiłek. Zasiłek dzienny oraz kwotę zapomogi na cały okres choroby odnotowano jeszcze w książeczce obrachunkowej robotnika na podstawie zaświadczonej asygnat zasiłkowych

Równoległe z kartą chorych, którą wypełniał lekarz, sporządzało się wykazy dzienne niezdolnych do pracy. Wykazy wypłat dziennych oraz karty chorobowe przesyłane były do centrali kasy chorych dla kontroli i ewidencji uskuteczniowych w ambulatorium wypłat.

Pomocy i zapomogi lekarskiej udzielało się tylko zatrudnionym w fabryce Geyera. Oskarżony Blachut sporządził 156 fałszywych asygnat zasiłkowych. Blachut wiedząc o tem, iż podług przyjętego zwyczaju, lekarze ambulatorium dr. Fellane - Skłodowska i Zdzisław Mierzyński podpisują następną asygnatę bez przedstawienia kart chorych, wybrał sobie te właśnie asygnaty za teren swej występnej działalności. Również nie bez znaczenia jest okoliczność, że jako zatrudniony swego czasu w kartotece centrali kasy chorych wiedział doskonale o brakach i niedokładnościach biurowości oraz o nieściślejszej kontroli.

Blachut zgodnie z koleją, jaką przechodziła asygnata, podpisywał się przeważnie jako odbiorca zapomóg, siłą się na najrozmaitsze rodzaje podpisów, rzekomych krewnych robotnika o innych nazwiskach, poczem podsuwał te asygnaty do podpisu lekarzom, a między innymi d-rowsi Mierzyńskiemu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Blachut zaopatrywał się w kilka asygnat z pieczęcią d-ra Mierzyńskiego. Śledztwo wykryło, iż lista pokrzywdzonych robotników dochodzi do kolosalnej liczby, gdyż Blachut, nie przebiegając w środkach wypisywania fikcyjne nazwiska. Blachut dość długo uprawiał swój proceder w kasie chorych. Zaprzestał go dopiero pod wpływem obawy po aresztowaniu Cieślaka i Zajackowskiego. Ogólna suma przywłaszczonych pieniędzy wynosi 3 miliony marek. W dniu dzisiejszym stanie ten pomysłowy oszust przed sądem.

W Łodzi znają się na dolarach.

Nawet Kuty na wszystkie Kopyta ananas międzynarodowy trafił na swego.

(b) Onegdaj rano do domu bankowego Józefa Kowalewskiego przy ul. Piotrkowskiej 46 przybył jakiś przyzwyczajony ubrany człowiek i zaproponował kupno posiadane go czeku na bank „Security” States Banc w New Jorku na 280 dolarów.

Ponieważ p. Kowalewski nie rozporządzał w danej chwili potrzebną sumą gotówki, zatelefonował do banku handlowego w Warszawie, oddział w Łodzi, z którym był w kontakcie i bank ten zgodził się nabyć ów czek.

Wobec tego p. Kowalewski polecił owemu panu, by chwilę zaczekał. W międzyczasie zaś przesłał czek do banku handlowego przez woźnego.

Urzędnik wydziału giełdowego, banku handlowego, p. Wajs, który ów czek otrzymał, zdziwił się niezmiernie, iż bank ów wystawił czek na tak wysoką sumę. Przyglądając się czekowi, zauważył, iż obok słów, oznaczających sumę znajdowały się jakieś żółte plamy.

Mając już pewne podejrzenia, p. Wajs zbadał czek przez lupę, przyczem ustalił, że suma 280 została wypisana na czeku dopiero po wywabieniu chlorkiem poprzedniego napisu.

Wobec tego zawiadomiono telefonicznie dom bankowy p. Kowalewskiego, by właściciela czeku zatrzymano aż do wyjaśnienia sprawy.

Równocześnie bank handlowy zawiadomił o swem podejrzeniu urząd śledczy, który wydelegował agenta do domu bankowego Kowalewskiego w celu aresztowania fałszerza czeku.

W międzyczasie jednak jego-ność ów wyszedł na ulicę po papierosy, lecz po kilku minutach wrócił i wpadł w ręce oczekujących go już funkcjonariuszy policji.

Przy wstępnym badaniu okazało się, że posiada dowód osobisty na imię Abrama Chazińskiego, zameldowanego w Białymstoku, a jak oświadczył, jest kupcem, przybyłym do Łodzi po zakup towaru.

W sprawie czeku wyjaśnił, iż nabył go u niejakiej Fajgi Ziotar, emigrantki, zam. w Warszawie przy ul. Miłej.

Rzekomego Chazińskiego doprowadzili wywiadowcy do urzędu śledczego, gdzie podczas dalszego badania przynależni, iż posiadany dowód osobisty nie był jego własnością. W rzeczywistości nazywa się Jakób Landau. Nazwisko to policji nie jest obce. To też po kilku minutach zawiadomiono urząd śledczy w Warszawie o poście, poczem po kilku minutach na deszło wyjaśnienie, stwierdzające, iż aresztowany Landau jest niebezpiecznym szantażystą międzynarodowym, który pracował w bandzie Sendera i Brawego, która fałszowała paszporty zagraniczne aż do chwili zdemaskowania jej działalności.

Zarówno Sender, jak i Brawe zostali przez policję warszawską aresztowani, przyczem okazało się, że Brawe przedstawiał się wszędzie, jako wicekonsul amerykański, co ułatwiał mu jego ciemne machinacje.

Landau pod eskortą został odesłany do urzędu śledczego w Warszawie.

Trzech łódzkich burdy-sów.

(8) W dniu dzisiejszym dozorca domu przy ul. Wileńskiej 15, zameldował w komisariacie pol. państw. iż podczas otwierania bramy został w nielitościwy sposób pobity przez zamieszkałych w tym domu

trzech braci Jana, Bronisława i Józefa Majów. Awanturnicza i bitna trójka zajęła się policją, spisując im opowiedni protokół, który został przesłany do sądu pokoju w celu ukarania winnych.

ZEPPELIN W LACKERHURST.

Lot trwał 81 godzin 25 minut.



Komendant Zeppelina Dr. Eckener.

U celu.

NOWY JORK, 15 października. (Pat.) — Reuter donosi, Zeppelin Z. R. III przybył do Lackehurst o godz. 9 min. 55. Lot z Friedrichshafen trwał 81 godzin 25 minut. Prez. Coolidge przesłał kapita-

nowi sterowca depeszę, w której stwierdził, że czuje zadowolenie z powodu wznowienia stosunków pokojowych pomiędzy Niemcami i Stanami Zjednoczonymi.

NOWY JORK, 15 października. W kilka minut po godzinie 3-ej po południu statek powietrzny „Z. R. III” wylądował na lotnisku Lackehurst.

Przebieg podróży.

WYMIANA DEPEZ.
NOWY JORK, 15 października. Według doniesień amerykańskich stacji iskrowych wczoraj o godzinie 10 min. 25 wieczorem (czas europejski) Zeppelin znajdował się pod 44 stopniem szerokości północnej i 50 i pół stopniem zachodniej długości. Zeppelin leciał z szybkością 70 mil. Jak donosi stacja iskrowa w Rimuska — balon od kilku godzin nawiązał już kontakt z amerykańskimi stacjami radiotelegraficznymi. Tak samo odbywa się już stała wymiana depesz z amerykańskimi krążownikami, które śledzą jego przelot przez ocean.

NOWY JORK, 15 października. W porcie awiacyjnym Lakehurst tysiące osób oczekiwało wczoraj zapowiedzianego przybycia Zeppelina. Tymczasem z powodu mgły Zeppelin zboczył z drogi i nie przybył. Według ostatnich wiadomości, Zeppelin musi nałożyć drogi ku północy.

no - zachodnim tłomaczy się spotkaniami po drodze wiatrami.

750 KLM. OD NOWEGO JORKU.
BERLIN, 15 października. — Dzisiaj rano o godz. 5 statek doleciał do południowego punktu Nowej Szkocji, skąd do Nowego Jorku jest tylko 750 klm. Załoga balonu ma zamiar przed wylądowaniem odwiedzić Baltimore i Waszyngton.

WALKA Z WIATRAMI.

BERLIN, 15 października. — Według doniesień z Nowego Jorku, o godz. 7 min. 20 Zeppelin znajdował się 14 st. szerokości północnej a 38 st. długości zachodniej, t. j. na połowie drogi między Azorami a Nową Fundlandją. Lekkie odchylenie kursu w kierunku północ-

Zeppelin zmienił pierwotny kierunek podróży, aby uniknąć burzy, która rozpułała się w okolicach zatoki Meksykańskiej. Amerykańskie staki powietrzne otrzymały pozwolenie wyjazdu, naprzeciw Zeppelina. Ze względu jednak na zaburzenia atmosferyczne nie muszą się trzymać w odległości 1000 stóp od nadlatującego balonu.

Według planu rzeczoznawców

POŻYCZKA POKRYTA.
LONDYN, 15 października (Pat) Powodzenie pożyczki niemieckiej jest zapewnione. Z N. Jorku donoszą, że w kwadrans po otwarciu subskrypcji na sumę 110 milionów dolarów była ona pokryta. O g. 6 rano przed bankiem Anglii czekało około 6 tysięcy osób w kolejce.

sko-belgijski zarząd kolejowy terytorjów okupowanych kończy swą działalność jutro w godzinach popołudniowych.

ODPOWIEDŹ BELGIJ NA MEMORANDUM.

PARYŻ, 15 października. (Pat.) „Echo de Paris” donosi z Brukseli, że odpowiedź belgijska na memorandum niemieckie w sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów, zaznacza, że powzięcie decyzji w tej sprawie uzależnione jest od zgody zgromadzenia ligi. O ile Niemcy wypełnią wszystkie warunki, żądane od każdego kraju, wstępującego do ligi, Belgia wypowie się za przyjęciem Niemiec i za utrzymaniem stałego miejsca w radzie ligi.

mentarnej centrum, demokratów i ludowców nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji. Dzisiaj będą się toczyć narady te w dalszym ciągu. Przed południem zbierze się przydzium frakcji centrum, a po południu odbędą się posiedzenia wszystkich frakcji parlamentarnych partii koalicyjnych.

O LOS ZAKŁADÓW ZEPPELINOWSKICH.

BERLIN, 15 października. (Pat.) Rząd niemiecki przyjął do wiadomości ostatnie oświadczenie francuskiego podsekretarza stanu Lorraine'a Eymac'a i nie wydaje się być skłonny do wypełnienia nałożonych nań przez traktat wersalski zobowiązań zniszczenia zakładów zeppelinowych we Friedrichshafen. Niemieckie koła sądzą, że Stany Zjednoczone użyją całego swego wpływu, aby przeszkodzić niszczeniu zakładów.

BERLIN, 15 października (Pat.) Wolf donosi ze Sztokholmu, że przyjęta przez Szwecję część pożyczki niemieckiej została całkowicie pokryta.

NOWY JORK, 15 października. (PAT.) Bank Morgana zakomunikował, że udział Ameryki w pożyczce Dawesa został całkowicie pokryty.

LIKWIDACJA ZARZĄDU KOLEJOWEGO OKUPANTÓW.

BERLIN, 15 października. (Pat.) Jak donoszą z Düsseldorfu, francu-

NIETYJASNA SYTUACJA POLITYCZNA.

BERLIN, 15 października. (Pat.) Wczorajsze narady frakcji parla-

Francuska pożyczka w Ameryce.

PARYŻ, 15 października. (Pat.) W związku z pogłoskami o zamiarach min. Clementala uzyskania nowej pożyczki wewnętrznej z kół ministerstwa finansów oświadcza, że istotnie Clemental uważa chwilę obecną za korzystną dla nowej pożyczki. Wszelkie pogłoski

jednak w tej sprawie są przedwczesne, gdyż dotychczas nie powzięto żadnej decyzji.

PARYŻ, 15 października. (Pat.) Min. Clemental odbył w dniu wczorajszym konferencję w sprawie zaciągnięcia pożyczki francuskiej w Stanach Zjednoczonych.

Król Hedżasu na wygnaniu.

DIEDDAB, 15 października. — (Pat.) Król Ali przybył tu i utworzył rząd prowizoryczny. Opuszczył wraz z wielu osobistościami Mekkę, aby uniknąć rozlewu krwi.

PARYŻ, 15 października. Mekka odcięta jest zupełnie od morza. Król Ali i jego zwolennicy znajdują się w połowie drogi między Mekką a morzem. W nocy z niedzieli na poniedziałek w Mekce rozpoczęło się płaudrowanie i rabunki; pałac królewski został całkowicie obrabowany.

KAIR, 15 października. (Pat.) Wahabici oświadczyli, że zapewnią cudzoziemcom w Mekce bezpieczeństwo. Nie zamierzają oni atakować Dieddab.

W SOBOTĘ POGRZEB ANATOLA FRANCE'A.

PARYŻ, 15 października. (Pat.) Pogrzeb Anatola France'a odbędzie się w sobotę w obecności prez. Doumerqua oraz wszystkich członków rządu.

MEDAL DLA PELLETIER D'OISY

PARYŻ, 15 października. (Pat.) Rada miejska wręczyła lotnikowi Pelletier d'Oisy oraz jego mechanikowi Bessin złote medale m. Paryża. Paryski aeroklub urządził na cześć lotników bankiet, w którym wzięło udział 400 osób.

NARADY NAD KONKORDATEM

RZYM, 15 października. (Pat.) W sekretariacie stanu w Watykanie delegat rządu polskiego Grabski i monsignore Brogorgini Duce rozpoczęli narady w sprawie konkordatu Polski ze stolicą aposto-

Liberalno-konserwatywne porozumienie.

Lloyd George i Baldwin contra Mac Donald.

LONDYN, 15 października. — Osiągnięto porozumienie między konserwatystami i liberałami w celu uniknięcia rozproszenia sił. Układ został również zawarty w okręgu wyborczym Abera, z którego wyszedł Mac Donald podczas ostatnich wyborów i w którym kandyduje obecnie. Jedynym przeciwnikiem Mac Donalda będzie kandydat partii liberalnej, który otrzyma nieoficjalne poparcie konserwatystów.

kandydatów partii liberalnej będzie nieco mniejsza. Wszystkie partje czynią starania o pozyskanie kobiet wyborczyń. Kandydaci agenci stwierdzili, że zagadnienia mieszkaniowe i bezrobocie wzbudzają największe zainteresowanie.

W okręgu, w którym kandyduje Lloyd George przeciwnikiem jego będzie kandydat labour party. Spodziewają się, że porozumienia takie będą zawarte w kilkudziesięciu okręgach wyborczych. Konserwatyści i partja pracy wystawią po 500 kandydatów, a liczba

LONDYN, 15 października. — (Pat.) Dziś w południe przywódca konserwatystów Baldwin otworzył kampanję wyborczą partii konserwatywnej wielkiem przemówieniem, wygłoszonym w Queens Hall w Londynie.

Lloyd George postanowił poświęcić przyszły tydzień objazdowi w Lancashire, siedzisku przemysłu włókienniczego, gdzie w roku ubiegłym partja liberalna osiągnęła największą ilość manda-

Zatarg angielsko-turecki.

Strony godzą się na interwencję ligi.

GENEWA, 15 października. — (Pat.) — Sekretarz generalny ligi narodów otrzymał od Mac Donalda telegram, w którym premier angielski prosi o zwłanie rady ligi w celu zbadania wynikłej między rządem angielskim i tureckim różnicy interpretacji ostatnich paragrafów rezolucji rady ligi z dnia 30 września 1924 r. w sprawie status quo Iraku. Sekretarz ligi narodów powiadomi o powyższej depeszy przewodniczącego rady ligi Hymansa.

określenia, co należy rozumieć pod status quo.

LONDYN, 15 października. — „Foreign Office” ogłasza notę, w której potwierdza odbiór odpowiedzi tureckiej na drugą notę angielską w sprawie Mossulu. W nocie tej oświadcza rząd angielski, że między rządami tureckim i angielskim istnieje różnica zdań co do

Ostatecznie rząd angielski godzi się na propozycję rządu tureckiego, ażeby sprawę tę oddano do rostrzygnięcia lidze narodów, jednak pod warunkiem, ażeby wojska obu stron pozostały na dotychczasowych stanowiskach i nie posuwały się naprzód.

LONDYN, 15 października. — „Daily Telegraph” donosi z Konstantynopola, że sytuacja w sprawie Mossulu pozostaje niezmienną. Ogólnie panuje przekonanie, że krytyczny moment już minął. Pisma tureckie wyrażają zapaływanie, że sprawa ta może być załatwiona na drodze dyplomatycznej i oczekują odpowiedzi na notę turecką. Według wiadomości tego pisma Kemal pasza przybywa dziś do Angory, a w najbliższą sobotę zbierze się zgromadzenie narodowe.

Z za Kulis międzynarodowej finansjery.

Rotszyld przeciwko Castiglionemu.

WIEN, 15 października. Pisma zajmują się najnowszymi rewelacjami o Castiglionim. Niektóre twierdzą, że afera Castiglioniego jest epizodem walki, jaką prowadzi „stary” kapitał, reprezentowany przez Rotschildów z kapitałem „młodym” w osobach Bose-la i Castiglioniego.

połączyli się wówczas z Morganem i grali na zwykłą franka francuskiego. Obecnie uderzyli oni w Castiglioniego, powodując jego upadek. Rotschildowie dlatego wzięli udział w sanacji banku depozytowego, aby zbadać materiały i być u źródła przedsiębiorstw Castiglioniego. Tak twierdzą obrońcy Castiglioniego, który nie żałował pieniędzy na sprzedając prasę tak jak Bose i Rotschildowie

Bosela Rotschildowie zniszczyli przy spekulacji na spadek franka. Konsorcjum Bose-la straciło wtedy olbrzymie sumy, Rotschildowie zaś

Tajemnica małej Kaucji.

WIEN, 15 października. — Rewelacje te miały dotyczyć ministra sprawiedliwości oraz partji chrześcijańsko-socjalnej, której Frank był członkiem. Do kasy wymienionego stronnictwa wpłynęło anonimowo na wydatki stronnictwa 200 milionów koron. Pieniądze te pochodziły od Castiglioniego, który już poprzednio zasiliał kasę stronnictwa chrześcijańsko-spo-

W związku ze sprawą Castiglioniego i złożeniem przez niego śmiesznej małej kaucji, pisma wiedeńskie i opinja publiczna zajmują się osobą ministra sprawiedliwości Franka. Jak donosi „Arbeiter Zeitung” do aresztowania Castiglioniego zmusił ministra sprawiedliwości redaktor pisma „Volks-wirth”, który zagroził ministrowi kompromitującymi rewelacjami.

Echa afery Bagiński Wieczorkiewicz

Pomocnicy przed sądem wojskowym.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj w sądzie okręgowym wojskowym rozpoczęła się sprawa o przygotowanie ucieczki Bagińskiego i Wieczorkiewicza z więzienia wojskowego. Oskarżeni byli aresztowani szer. Wenerski, szer. Zieliński, i szer. Weiss.

wieczem nie utrzymywali, a ponieważ główny świadek Dąbrowski na sprawę się nie stawił, przeto sąd rozprawę odroczył.

Oskarżenie oparte było głównie na zeznaniach innego więźnia Jana Dąbrowskiego, który wręczył sirówowi więzienia rewolwer, otrzymany od Wieczorkiewicza. Zeznał, że Wieczorkiewicz i Bagiński i ich sąsiedzi więzienni przygotowują ucieczkę.

Miało to miejsce 5-go maja r. b. Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdzą, że żadnego kontaktu z Bagińskim i Wieczorkie-

Teatr niemiecki w Sopli

Dyr. Dr. Robert Lohan

Dziś, o g. 8.15 w. premiera z życia żydowskiego

Pani Lohengrin

komedia w 5 aktach
A. Frydman i F. Lunzerna
Bilety w kasie teatru.

Łódź—Paryż—Londyn.

Wrażenia z krótkiej, ale za to drogiej podróży.

Rozdział XXXI,

w którym Afryka okazuje się podobną do Australii i Indji.

Wystawa w Wembley ma bardzo smutny koniec. Mówią o kilkumilionowym deficycie (w funtach szterlingów), przebakują, że niepowodzenie wystawy jest jedną z pestek pomarańczowych, o które potknął się gabinet Mac Donalda, konstatają, że impreza poniosła fiasko i że nie może być mowy o tem, aby ją w roku przyszłym powtórzono. Niech się cieszą ci, którzy sobie wyjazd na rok przyszły odkładali: zaoszczędzą kupę grosza i kilka nieprzespanych nocy, a ja staram się jak mogę, aby jednocześnie zyskała świadomość, że niewiele straciła. „Nie odbiegajmy jednak od tematu”, jak mawiał kat pod szubienicą do błagającego o łaskę skazańca.

Obejrzelismy dotychczas pawilo- przemyślu i techniki, Australii, Kanady i Indji. Czas najwyższy rozjeżdżać się w Afryce.

Kolonje tej wysuszonej do szpiku kości części świata reprezentowane są w trzech dość wielkich pawilonach. Pierwszy z nich zawiera eksponaty z Afryki wschodniej, czyli z prowincji Nyasaland, Seychelles, Zanzibar, Sudan, Tanganika, Kenya, Uganda, Mauritius i innych niemiełych egzotycznych. Gwoździem tego pawilonu są znane modele. A więc ulepiony z gliny wał ochronny w Makwarze, nad niebieskim Nilem, daje ciekawe złudzenia perspektywiczne. Po siada on pięć stóp głębokości, a robi wrażenie kilkunastostopowej odległości. Rynek gumy w Sudanie i port tego miasta, obok całego szeregu scen rodzajowych, wieńczonych w modelach, dopełnia tę część pawilonu. Jest oczywiście i drzewo gumowe, z którego zainteresowani wyciskają gumę arabską Wogóle, jak wiadomo, białe twarze wyciskają z kolonii, co się da i co się nie da. To, co pozostaje po wyciśnięciu, nazywa się albo odpadkami, albo wymierającym szczeniem tubylczym, który się nie potrafił przystosować do nowych warunków kultury i cywilizacji. Niektórzy jednak tuziemcy podobno są zadowoleni z anglików i przychylni ich poczynaniom cywilizacyjnym. Na dowód tego w pawilonie ulokowano kilku czarnych jegomościów, którzy szczerzą zęby do gości i wypisują na papierze jakieś tajemnicze hieroglify, co ma oznaczać, że są biegli w sztuce pisania. Balem się do takiego oczernionego typu podejść, bo przecież, mimo cywilizacyjnych prądów, mo- że się w nim duch przodków odezwać, a wtedy, biorąc mnie za misionarza, lub poborcę podatkowego, gołów sporządzić sobie ze mnie nóżki białe, zapiekane w kokosowych skorupkach, lub ozór uszczypliwy z sosem bananowym. W stoiskach dokoła pawilonu sprzedają wyroby z kości słoniowej i produkty koszykarskie, znajdujące odbiorców, pomimo ludożerczych cen. Opisani już tubylcy, zawleczeni z nad Nilu do chłodnego Londynu, muszą dla reklamy sygnalizować własnego wyrobu, z których Madej napewno po pięciu minutach zerwałby się, jak oparzony. W wydziale Zanzibaru piękne są materje arabskie, suto przetykane złotem, wystawione oczywiście w szklanych gablotkach.

Całości dopełnia kilkanaście worków ryżu, pieprzu, kilkadziesiąt bananów i kupa drobnych sztykretowych. Oczywiście, że sprzedają wszystkich specjalności, w pocie czoła wyprodukowanych przez tubylców, zajmują się kupcy i kupcowe angielskie, widocznie dletęgo, aby nie męczyć czarnych braci i nie zapoznać ich z wartością pieniędzy, które przecież spędzają sen z powiek i prowadzą do wszelakich wstępków.

Drugi pawilon afrykański zawiera skarby z Afryki południowej. Na wstępie pawilonu znajduje się wielkie stoisko, w którym za szes-

szylingów wyrwają strusiowi pióro i ofiarowują je amatorowi. Im więcej jest kupujących, tem nie- szczęśliwsze są biedne zwierzęta. A trzeba przyznać, że idiotów nie brak, nawet wśród anglików. Dlatego też biedne strusie, podskubane ze wszystkich boków, robią rzewne wrażenie jakichś Hiobów w królestwie ptaków. Wziamian za sześcioszylingowe pióra wielmożne strusie polykają kamienie i popijają wodę, a tylko od czasu do czasu dostają zgnięte jabłko, czy skórkę od banana. Białe twarze twierdzą jednak, że strusie są z tego stanu rzeczy zadowolone. W aneksie do pawilonu znajduje się wagon salonowy i restauracyjny, urządzone z największym komfortem, ostatnie słowo wykwiutu i wygody. W wagonie tym można spożyć obiad, oczywiście podawany przez ludzi wszechwładnego Lyonsa. Nie trzeba chyba dodawać, że tubylec afrykański, gdyby się chciał do tego wagonu dostać, zarówno w swej ojczyźnie, jak i na wystawie, nie doliczyłby się na pewno wszystkich zębów. Jedynie usługa składa się z afrykańskich bojów, wynajętych za tanie pieniądze przez Lyonsa.

W pawilonie jest jeszcze wystawa djamentów słynnej firmy transwalskiej De Beer, która wystawiła poza tem model i fotografie kopalni brylantów.

Słynna Rodezja demonstruje tytoń, kukurydzę i cytryny; złoto, chrom, miedź i azbest; cynę i miedź.

Wreszcie kilka słów o Afryce zachodniej. Jej pawiloniki umieszczono za fortecznymi wałami, przedstawiającymi niby oryginalną warownię tamtejszą, do której chronią się Anglicy przed apetytami tubylców, którzy mimo wszystko wolą pieczeń z kulturalnego człowieka, niż jego kania i modlitewniki. Jest tam chata z Sierra Leone, jest domek z Złotego Wybrzeża, jest coś nie coś z Nigerji. Wszystko razem nie robi jednak wrażenia rzeczywistości. Eksponaty starannie poustawiane, podłogi zamiecione, wentylacja wzorowa, czarni zastąpieni białymi, lub w najlepszym razie opalonymi. W specjalnej skrynce wystawiono prezenty, które księżniczka Mary otrzymała od kochających ją wiernych poddanych ze Złotego Wybrzeża i z krainy Aszantów. Ile zebranie tych podarków kosztowało cięgów, ilu ludzi poszło do domu po swe skarby na prezent dla ukochanej księżniczki z wygarbowaną skórą i niezrozumiałym przekleństwem na wydeptych natury i głodem wargach, o tem kroniki milczą.

Na świeżem powietrzu pod słomianym daszkiem siedzi dwóch czarnych nagusów bez garderoby. Jest to podobno ostatni z ksząbów plemienia o nazwie nie do pamiętania i jego minister. Jeden z nich dłubie między 3 i 4 po południu w kawałku drzewa, daremnie usiłując wyciosać parę trepów, drugi w tym samym czasie, a zapewne i poza godzinami biurowymi, dłubie w nosie dla bliżej nieznanego celu. Jest to zresztą na całej wystawie jedyny naturalny obrazek z życia tubylców w odległych koloniach angielskich.

Pozatem w jednym z domków wystawiono czorno murzyńskie i model pływającego doku. Tyle pieniędzy zmarnować, pobudować obrzynie mury i szereg domków i chat, podgradzanych niby uliczkami, a wszystko po to, aby pokazać księcia, dłubiącego w drzewie i jego bezwstydne go ministra — to faktycznie skandal na międzynarodową skalę, jak słusznie nazwał wystawę wszechbrytyjską znakomity literat i esteta Juljusz Kaden-Bandrowski.

Gustaw Wasseroug.

Przypnijmy rycerskiej husarji skr ydła.

W „Tygodniu lotniczym” społeczeństwo polskie ma wykazać stopień uświadamienia sobie potrzeby stworzenia silnej floty powietrznej i szybkiego zorganizowania armji lotniczej.

W ciągu jednego tygodnia wszyscy obywatele mają okazać zainteresowanie się tą sprawą i złożyć datki pieniężne. Jednak obrona powietrzna państwa nie jest zagadnieniem doraźnym i dorywczo! Bez silnej floty powietrznej nie zdołamy utrzymać swej niepodległości, nie obronimy swych granic przed wtargnięciem wrogów, przestworza nasze stać będą otworem dla nieprzyjaciół.

Uświadamiając sobie ten wielki obowiązek wobec zagrożonej w przyszłości ojczyzny, nau. zycielstwo łódzkich szkół średnich, zgrupowane w „towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych” podjęło propagandę w sprawie stałego opodatkowania się na ten cel i w dniu 3 b. m. postanowiło ufundować aeroplan bojowy, a w tym celu w ciągu całego bieżącego roku szkolnego, poczynając od 1 października, co miesiąc składać 1 proc. pensji.

Z drugiej strony zaś, kierując się zasadą, iż ciągłość obowiązków wobec kraju winna być stale podkreślana w wychowaniu młodszych pokoleń, postanowiono w tym duchu obywatelskim również oddziaływać na młodzież. Począwszy od „Tygodnia lotniczego” we wszystkich szkołach średnich będzie podjęta i zorganizowana w ciągu całego roku zbiórka na ten sam cel.

Z pełnym rozmachem energii nauczyciele i wychowankowie szkół średnich podejmują trud, pragnąc nieść pomoc armji powietrznej naszego państwa. Honor i ambicja młodzieży będzie ufundowanie z własnych składek aparatu lotniczego. Przez ofiarny czyn młodzieży przemówi jej duch.

Niechaj jej zapał gorący udzieli się całemu społeczeństwu, a nie pozostanie my w tyle za sąsiadami, gotowymi do wojny powietrznej. Silna eskadra lotnicza polska będzie gwarancją naszego bezpieczeństwa! W wysiłku ogólnonarodowym nauczyciel polskiej szkoły z wychowankiem swym stanie na apel w jednym szeregu.

Niechaj wkręci się w pamięci naszej tradycja dawnych rycerzy skrzydlatej husarji i wyrazi się w nowoczesnym podboju szlaków powietrznych. W tym orlim wlocie „nad poziom” pewność naszej obrony i bezpieczeństwa!

Pod hasłem: „Słabość jest śmiercią narodu”, nauczycielstwo i młodzież szkół średnich w zespoleniu duchowym przystępuje do czynu.

W skład komitetu, powołanego do realizacji powyższej uchwały, wchodzi:

Dyrektor A. Idzikowski (prezes), P. Gorczykowski (propaganda), P. Maciński (skarbnik), wizytator K. Bzowski, dyr. B. Braun, dyr. Koszyk, dyr. Piłchowski.

Myśli Anatola France'a

Kobieta jest szczerą, o ile nie popełnia zbytecznych kłamstw.

Kobieta musi wybierać: z mężczyzną kochanym przez kobiety nie jest pewna jutra, z mężczyzną obojętnym dla kobiet nie jest szczęśliwa.

Zapominając się, stajemy się swymi własnymi nieprzyjaciółmi.

Niepokój jest em, co nadaje myśli ludzkiej siłę przyciągającą.

Duch, nie znający bojaźni, nuży mnie i nudzi.

Tylko sceptyk może być dobrym i przykładowym obywatelem. Sceptyk nie obraża się na prawa istniejące, nie budzi się bowiem nigdy nadzieją stworzenia praw słusznych i sprawiedliwych.

Niebezpiecznymi nazywamy ludzi innego ducha, niemoralnymi zaś są w oczach naszych ludzie o innych, niż nasze, zasadach moralności.

Mamy zwyczaj nazywać sceptykami ludzi, nie podzielających naszych iluzji, nie pytając się ich nawet o to, czy posiadają własne iluzje...

Człowiek jest cenniejszy niż natura... Cierpienie jest koniecznością. Nasze szczęście uwarunkowane jest nieszczęściem.

Każdej przezwyciężonej wadzie towarzyszy jakaś zaleta, która wraz z nią ginie.

Trzy dowcipy tygodniowo

Dole i niedole dziennikarskie.

Nareszcie mam stałe zajęcie!...

A jak się stało — opowiem.

Jeden z dalszych mych znajomych powziął brzemienne w skutki projekt wydawania tygodnika humorystycznego. Spotkał mnie wczoraj w cukierni — całkiem przypadkowo i z miłym uśmiechem:

— Panie, przecież pan żyje w pewnej mierze z humorystyki — angażuje pana do mej redakcji — pisz pan trzy dowcipy tygodniowo i otrzymujesz po 10 złotych od sztuki, zgoda?

Dziękczynny uścisk ręki z mej strony, okraszony przemiłym uśmiechem starczył mi za odpowiedź. I oto jestem stałym współpracownikiem wielkiego tygodnika!

Trzy dowcipy tygodniowo — cały tydzień mam do wykombinowania trzech dowcipów! — ależ to głupstwo.

Podpisałem kontrakt i poczęłem myśleć na wesoło:

Zdarza mi się nieraz, że przychodzi mi na myśl coś dowcipnego, lecz jest to przeważnie krótkowidła w trzech aktach lub romans obyczajowy — w rezultacie nigdy nie sprzedane i zalegające półki księgarskie. Te jednak trzy dowcipy pomysły tygodniowo musiałoby być drukowane i co stokroć ważniejsza czytane!

A więc świetnie! We wtorek, czwartek i sobotę — po jednym dowcipie.

Będę to robił tak: Napiszę sobie w kalendarzu i tak naprzykład we czwartek wstanę, umyję się, zjem śniadanie, szybko napiszę dowcip i już będę mógł wyjść, tak samo w sobotę, wtorek i t. d. i t. d.

Przyznać, że mógłbym tak tę moją teorię fabrykacji dowcipów snuć dalej i dalej — robię jednak inaczej, „pointy” nie chowam na koniec, powiem wam już teraz — nie udało się!...

Mimo, iż, jak to już zaznaczyłem, nieraz miałem dowcipne pomysły, mimo, iż mógłbym się założyć, że potrafię co godzinę spłodzić dowcip — nie szło!

Najwyraźniej był temu winien ów kontrakt.

Nie poszło we wtorek, pomimo, że zapisałem sobie w kalendarzu, nie poszło w przywołana na pomoc niedowcipną środę. Na czwartek wypadły więc już dwa. Ale i to nie było straszne. Powiedziałbym tak po śniadaniu jeden i po obiedzie drugi. Właśnie jednak w ten czwartek byłem nastrojeny elegijnie. Miałem świetny pomysł do wiersza lirycznego, do czteroktawowego melodramatu, do rozprawki: „O łezce w humorze”, ale ani nawet cienia dowcipu, ani śladu!

Powoli poczęła mnie ogarniać rozpacz...

Do stu diabłów, czy rzeczywiście tak trudno jest być dowcipnym — we torek, czwartek i sobotę — jeżeli się ma dwa razy po jednym dniu, a raz dwa dni paazy!

No, ale pocóż przedłużać tę mękę — domyślny czytelnik już dawno pewnie wie, że i w sobotę mi nie poszło... A poniedziałek jest terminem dostawy, a ten człowiek tam czeka, liczy na moje dowcipy, zostawia im miejsce w piśmie... Rozpacz!

Pozostała jeszcze niedziela. — Wiedziałem już z wszelką pewnością, że na iskrę bożą liczyć nie mogę. Trzeba było znaleźć jakąś naukową formułę tworzenia dowcipu. Niestety mimo, iż Mniskówna i Paweł Staško dali nam klasyczną formę powieści i najbardziej na dające się do naśladowictwa metody opowiadania — to jednak teoria Magdaleny Samozwaniec: Jak być dowcipnym — nie daje rezultatów w praktyce.

Zacząłem więc próbować: „Pewien żyd jedzie w przedziale drugiej klasy i po chwili”... ale co dalej, coś przecież dalej musi być, bo żyd sam przez się nie jest dowcipem, przedział drugiej klasy również nie, a kolej już najmniej.

A więc może tak: „Pewien żyd zdejmując but”... — stop! to już gdzieś było, a przecież od razu od płagiatu zaczynać nie można Żyda

więc musiałem zostawić, za duzo już jest dowcipów z żydami. Można tedy mały Moryc, na miłość boską przeciw wszystkim bezczelnym odpowiedzi nie mogło to indywidualum już dać — coś musiało zostać. „Nauczyciel (w szkole do Moryca Kona): powiedz mi dlaczego?...” ale co „dlaczego?...” No to już naprawdę rozpaczliwa sytuacja — właśnie gdy się ma dostarczyć na tydzień trzy dowcipy — wszystko się przeciwko mnie sprysiega. Wszyscy żydzi na kolejach, jak na komendę przestają być dowcipni, Moryc staje się najspokojniejszym uczniem w klasie, a życie staje się tak przeraźliwie szare i smutne, że człowiek jeszcze w niedzielę nie ma dowcipu, który miał dostarczyć w ubiegłym wtorek...

Minęła niedziela... w poniedziałek ten sam smutek, srałość. Napisałem list do redakcji:

„Szanowny Panie Redaktorze! Posiada Pan zobowiązanie moje na dostarczenie Mu trzech dowcipów — zobowiązanie jednak kłamie bezczelnie. Nie mam dowcipu! — jestem zupełnie niedowcipny! — Opuścili mnie wszyscy żydzi i wszyscy małe Moryce! Jestem nieszczęśliwy.

Shylock dopominał się o swą należność i chciał dłużnikowi wyciąć kawał ciała za należną mu sumę — co mi Pan wytnie, Panie Redaktorze? Dowcip? Daremnie go Pan będzie szukał! Proszę Pana, błagam — podaruj mi te trzy dowcipy! Bo inaczej — to byłoby jak z tym żydem, co jechał w drugiej klasie i nagle ujrzał draba, przystawiającego mu rewolwer do piersi i żądającego wydania pieniędzy. „A ile właściwie kosztuje ten rewolwer?” — pyta żyd rabusia. — „Wszystko co masz przy sobie!” — Żyd oddaje bandycie całą posiadaną gotówkę i bierze wzamian rewolwer. Napastnik opuszcza przedział, jednak nie może się powstrzymać od zapytania żyda poco właściwie pytał o cenę rewolweru. — „No, przecież coś jeszcze na tym interesie chciał zarobić”.

A więc Panie Redaktorze proszę mi rewolweru do piersi nie przykładać — każdy może dać tylko to, co posiada...

Nie chcę zaś postąpić tak, jak ów mały Moryc, którego nauczyciel w szkole pyta: „Jeżeliś wziął pieniądze za dwadzieścia metrów towaru i obiecałeś je dostarczyć, a możesz dostarczyć tylko piętnaście metrów — to co zrobisz?” — „Tu niema rady, panie profesorze, tylko trzeba przysięgać, że się wzięło za piętnaście metrów!” — Ja jednak tak przysięgać nie mogę, Panie Redaktorze i dlatego gorąco proszę o wybaczenie mi, że obiecanych dowcipów dostarczyć nie mogę”.

A na list mój otrzymałem od redaktora odpowiedź, która przyprawiła mnie o dwie godziny spazmatycznego śmiechu: „Drogi Panie! Nie mam wprost słów uznania dla pełnego oryginalności sposobu dostarczenia mi mego zamówienia. — Dzięki serdeczne. Jeżeli tak pójdzie dalej, to liczę, iż drogi Pan stanie się mym najcenniejszym współpracownikiem!”

...Dobrze, ale co będzie w przyszłym tygodniu?

wg. Lichtenberga
spolszczył Best.

SZOLEM ALEJCHEM.

Publiczność polska, dla której literatura żydowska jest jakby terra incognita, ma obecnie dzięki ukazaniu się na półkach księgarskich w tłumaczeniu na język polski „Notatek Komiwojżera” — genialnego satyryka Szolem Alejchemem możliwość zaznajomienia się z twórczością pisarzy żydowskich.

W „Notatkach Komiwojżera” wielki pisarz dał całą galerję typów żydowskich, z całą otwartością i szczerością poruszył szereg tragicznych bolacek życia żydowskiego, bezlitośnie smagając biczem satyry i ironji, wszystko co zasługuje na napiętnowanie i wysłanie.

„Notatki Komiwojżera” stanowią pierwszy tom Biblioteki Pisarzy Żydowskich, która będzie się ukazywać periodycznie pod redakcją Samuela Wolkowicza.

Nie pić wody surowej!

Prof. Lujo Brentano a 8-godzinny dzień pracy.

Licznym u nas stronnikom wzruszenia 8-godzinnego dnia pracy przybył nowy argument. Oto na zjeździe towarzystw polityki społecznej, który odbył się w Pradze, „stary, mestrudzony bojownik ruchu reform społecznych w Niemczech”, prof. Lujo Brentano, stanął w obronie 10-godzinnego dnia pracy, jaki zaprowadzono w Niemczech. — Prof. Brentano swoim własnym oświadczeniem się z dawnego stanowiska miał jakoby złożyć dowód, że zasada 8-godzinnego dnia pracy nie jest niezłomna. Pod wpływem wywodów sędziwego ekonomisty monachijskiego zapewniają nas obecnie różni nasi współideowcy Lew-jatana, że trzeba narzucić kurs zwękslować. Skoro taki niegdys go racy propagator reform pracy dowodzi, iż w Niemczech trzeba utrzymać dzień 10-godzinny, skoro „Roma locuta” — „causa finita”.

Aby ocenić stanowisko Brentana, trzeba nieco głębiej zapoznać się z jego osobą i z jego zarówno teoretycznymi jak i politycznymi dążnościami.

Lujo Brentano ma w nauce ekonomii społecznej imię bardzo zasłużone. Od lat bodaj sześćdziesięciu pracuje na polu tej nauki. Jego wykłady w Monachjum ściągają licznych słuchaczy ze wszystkich niemal krajów. I wielu Polaków zawdzięczało mu ugruntowanie wiedzy gospodarczej. Brentano był zresztą w swoich zapatrywaniach ekonomicznych poniekąd indywidualistą. Trudno zaliczyć go do tej czy innej szkoły. Był zwolennikiem i obrońcą reform społecznych, ale zwalczał Marxa i już w młodych swych latach, jeszcze za życia Marxa, toczył z nim polemiki. Zajmował się bardzo gorliwie sprawą robotniczą i tu zbliżał się poniekąd do syndykalizmu, a przynajmniej idee stopniowych reform opierał na związkach zawodowych. Był zarazem stronnikiem rozwoju agrarnego, w którym widział przeciwwagę kapitalistycznego industrializmu. — W zakresie historyczno-ekonomicznych badań prace Brentana posiadały nie mniej ważne zalety. Bagaż naukowy tego profesora jest niewątpliwie bardzo zasobny i przyczynił się do postępu wiedzy ekonomicznej. Natomiast polityczne jego punkty widzenia, któremi nieraz przepajał swoje nauki, miały już dawniej tendencje nacjonalistyczne.

Tendencje te rozbudziły się w Brentano po wojnie w sposób bardzo wydatny. Można by je zresztą zrozumieć w patriotycie niemieckim, który skutkiem fatalnego obrotu fortuny głęboko odczuł upadek i upokorzenia swej ojczyzny. Lecz Brentano przyszedł do tego obozu, który Niemcy rozgrzesza z wszelkich win, który cały niemal świat oskarża o krzywdy wyrządzone narodowi niemieck. Nietylko atmosfera nacjonalizmu monachijskiego udzieliła się starymu profesorowi ekonomii, lecz autorytet, którego zżywał on w Monachjum, wzmocnił ów kierunek reakcji politycznej, albowiem Brentano

szczelnie się z tym obozem połączył. Trzeba jeszcze przypomnieć, że Lujo Brentano liczy obecnie lat 84, może więc i ciężar wieku przyćmił mu jasność sądu...

Już w roku 1920 mieliśmy sposobność podczas zjazdu politycznego w Genewie przekonać się, że Brentano nie może oderwać swojej świadomości od klęski Niemiec, od ich krzywd i od metod... rewanzu.

Pod tym kątem widzenia należy też ocenić wystąpienie Brentana w Pradze. Cóż powiedział on tam tak wielce ważkiego? Kilka znanych ogólników, a przede wszystkim zupełnie niezrozumiałych paradoks. — Powiedział bowiem na początku, że walczył wprawdzie od lat kilkadziesiąt o skrócenie dnia roboczego, lecz głównie dlatego, że widział w tem rękojmię intensywności pracy. Mniejszą wagę przypisywał postępowi społecznemu (sic).

Gdy obecnie okazuje się, iż 8-godzinny dzień pracy nie poręcza jej intensywności, a Niemcom potrzeba jaknajwiększego wyniku produkcji, musiał zmienić swe przekonania. Straty, jakie Niemcy poniosły w swym bilansie skutkiem wojny i traktatu wersalskiego, zniechęcają je do szukania wielkiej wydajności wytwórczej, by móc powiększyć eksport.

Reform technicznych nie mogą Niemcy na większą skalę przeprowadzić, ponieważ za to potrzeba znacznych kapitałów, których im brak, które tak prędko się nie nagromadzą wobec obowiązku spłat reparacyjnych.

Jak widzimy, w wywodach Brentana nie było żadnego objawienia. Powtórzył szereg komunałów, które wcześniej znane były z publicystyki niemieckiej. Rzucił tylko na szalę powagę swego nazwiska. Ale powaga ta nie oddziaływała zgola na przekonanie i decyzje kongresu praskiego. Tam zresztą większość uczestników z Albertem Thoma-sem na czele wiedziała, że współczesny, przybity brzemieniem lat i wciągnięty do gry politycznej Lujo Brentano — to nie jest już dawny profesor torujący drogę nowatorstwu społecznemu. Brentano otrzymał dość mocną odpowiedź ze strony Alberta Thomasa. I stary profesor zaczął się poniekąd cofać, dowodząc, iż chodzi tylko o prowizoryczne momenty.

Tak oceniając wystąpienie Brentana, nie można w niem dostrzec żadnego argumentu, który wzruszył byliby w stanie zasadę 8-godzinnego dnia pracy. Naprawdę powołuje się na wagę wystąpienia tego nasza prasa różnych odcieni, zarówno jednak niechętnych reformom robotniczym.

Głos Brentano był echem tego chóru reakcyjnego, który znany jest powszechnie z wywodów kapitalizmu i nacjonalizmu niemieckiego.

Stary Brentano nie wplótł nowych kwiatów do wieńca swojej sławy, przeciwnie przekonał, że różne tego wieńca już zwiędły.

St. A. Kempner.

Ceny detaliczne w Czechach.

Ceny detaliczne za artykuły pierwszej potrzeby w Pradze przedstawiają się, jak następuje: chleb żytni — 3.20 Kc. za 1 klg., chleb pszenny — 4.40 Kc. za 1 klg., mąka pyłkowa — 2.80 Kc. za 1 klg., mąka pszenna — 3.50 Kc., kasza jęczmienna — 3.60 Kc., kasza maiana — 5 Kc., fasola 4.50 Kc., ryż A 4.40 Kc., ryż B — 4.20 Kc., ryż C — 3.20 Kc., ryż D słomkowy — 2.80 Kc., ziemniaki — 80 do 80 hal. za 1 klg., mleko — 2.20 za litr, jaja — 1.10 do 1.20 za sztukę, śledzie wędzone — 1.80 Kc., śledzie solone — 1 Kc. za sztukę, masło — 32 do 40 Kc. za 1 klg., słonina — 20 Kc. za 1 klg., margaryna — 13 do 17.80 Kc. za 1 klg., mięso wołowe — 18 do 28 Kc. za 1 klg., mięso wieprzowe — 15 do 22 Kc. za 1 klg., cukier — 5.40 za 1 klg., sól — 2 Kc., za 1 klg., herbata — 86 do

136 za 1 klg., węgiel gruby dla opału domowego — 25 Kc., za 1 q. nafta — 2.10 za litr, mydło do prania — 4.40 za 1 klg., gaz świetlny — 2.20 za 1 m. sześć, tramwaj — 1.20 Kc., gazety — 80 do 1 Kc., fryzjerzkie — 2 do 3 Kc., strzyżenie — 5 do 7 Kc., garnitur marynarkowy z taniego kamgaru 600 do 800 Kc., koszula męska robotnicza 80 Kc., koszula ordynarna płócienna — 60 Kc., płótno lniane, zależnie od szerokości — 26 do 80 Kc. za 1 m., szewiot — 150 do 200 Kc. za 1 metr, zelówki — 30 Kc., kamazze męskie prima — 150 do 250 Kc.,

Dla kalkulacji powyższych cen na złote polskie należy zaznaczyć, że według obecnego kursu za jedną koronę czeską płaci się 0.15 złoto.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15 październ. (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
CZEKI.
Belgia 252.1
Holandia 203.30
Londyn 23.40
N. York 5.185
Paryż 27.26
Praga 15.45
Szwajcaria 99.82
Wiedeń 7.325
Włochy 22.75
Bony złote 0.92
Miljonówka 0.71
8 proc. pożyczka złota 6,10
Pożyczka dolarowa 4,50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.25
4 proc. listy zastawne ziemskie 19.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.50
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.75
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50
10 proc. pożyczka kolejowa 9,20

Giełda akcjo-wa.

Bank handlowy 6.80—6.90
Bank kredytowy 0.32—0.30
Bank przem. Lwów 0.40
Bank zjed. ziem pol. 1.90
Bank zw. ziemian 0.30
Bank dla handlu i przem. 1.15
Polski bank handlowy 2.50
Bank zachodni 1.90—1.95
Bank zw. społ. zarobk. 7
Kijewski 0.26—0.27
Puls 0.40
Elektryczność 1.90
Chodorów 5.30
Gostawice 2.95—3.20—3
Cukier 4.60—4.35—4.40
Wysoka 2.85—3.10
Pol. przem. naft. 0.70
Nobel 1.80
Cegielski 0.62—0.61
Lilpop 0.80—0.73—0.74
Norblin 0.85—0.86—0.84
Parowozy 0.35
Rohm i Zieliński 0.57—0.53
Starachowice 3.10—3—3.04
Zawiercie 32—30.75
Borkowski 1.25
Haberbusch 5.40—5.30—5.35
Wulkan 2.50—2.62—2.60
Cerata 0.33
Zgierz 2.75—2.60—2.65
Spiess 1.58
Siła i światło 0.53—0.54
Częstocice 2.70—2.60
Michałów 0.57—0.58
Łazy 0.15—0.16
Węgiel 1) 3.05—3.75, 2) 3.95—3.80 3) i 4) 4—3.80
Fitzner 5.16
Modrzejów 5.45—5.10—5.20
Ostrowieckie 8—8.10—7.95
Pocisk 2
Rudzki 1.70—1.50
Ursus 2.40—2.35
Żyrardów II 18.25—17.50—17.75
Jabłkowski 0.23
Spirytus 2.66—2.68, 4 em. 2.55

Kotcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 15 października (Pat). Dziś notowania były następujące:

Zamknięcie giełdy

Berlin 124.00
Holandia 204.40
Nowy-Jork 521.50
Londyn 23.44
Paryż 27.50
Mediolan 22.50
Praga 15.47
Budapeszt 0.0068
Belgrad 7.55
Sofia 3.80
Wiedeń 0.0075.55
Bukareszt 2.80

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 15 października (Pat) Zamknięcie giełdy.
Londyn 86.25
N. York 19.20
Belgia 92.15
Hiszpanja 25.0
Włochy 85.60
Szwajcaria 56.0
Norwegia 272.00
Holandia 752.25
Praga 57.00
Rumunja 10.50

Bank Gospodarstwa Krajowego w Łodzi.

Rozmowa przedstawiciela „Głosu Polskiego” z dyrektorem Łódzkiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. Milerem.

(-) Zapowiadane od miesiąca uruchomienie w Łodzi oddziału banku gospodarstwa krajowego stało się od poniedziałku bieżącego tygodnia faktem dokonany. Łódzki oddział został ostatecznie zorganizowany i uruchomiony dla pełnienia wszystkich swych funkcji.

W dniu wczorajszym mieliśmy sposobność poinformowania się u p. dyrektora tego oddziału p. Milera o zadaniach, jakie zamierza w Łodzi spełnić bank gospodarstwa krajowego.

Przy tej sposobności pragniemy zaznaczyć, że p. dyrektor Miler, aczkolwiek nie łodzianin, stosunkowo dobrze jest obeznany dzisiaj już z miejscowymi stosunkami, i że w jego osobie zyskuje łódzki świat bankowy i finansowy nowego wybitnego członka.

W rozmowie z nami, p. dyrektor Miler stwierdził przede wszystkim, że bank gospodarstwa krajowego jest jako taki instytucją młodą i pracuje zaledwie od kilku miesięcy. Powstał on przez połączenie trzech państwowych instytucji finansowych, mianowicie banku krajowego, zakładu kredytowego miast małopolskich i państwowego banku odbudowy. Na skutek tej fuzji bank gospodarstwa zdołał skupić u siebie poważne kapitały, które pozwoliły mu natychmiast rozpocząć akcję kredytową. Bank gospodarstwa powołany został do życia po to, by złagodzić skutki, jakie sanacja skarbu musiała wyrzucić na życie gospodarce, a przede wszystkim na przemysł. W tym celu poza kapitałami własnymi bank korzysta z finansowej pomocy ze strony rządu, a nawet ze strony banku polskiego.

Utworzenie oddziału łódzkiego okazało się koniecznym już w pierwszych tygodniach egzystencji banku, gdyż Łódź, jako najsilniejsze centrum gospodarcze w państwie, z natury rzeczy była jednym z pierwszych klientów banku gospodarstwa i w dalszym ciągu wiele oczekuje od tej instytucji.

W dalszym ciągu rozmowy poruszyliśmy sprawę spodziewanych zagranicznych kredytów dla przemysłu, o których dawno już mówi się w sferach przemysłowych Łodzi.

W sprawie tej p. dyrektor Miler wyjaśnił nam, że istotnie toczą się pertraktacje z grupą finansowobudowlaną w Ameryce, i to z jedną z najpoważniejszych takich grup w Stanach Zjednoczonych. Grupa ta po otrzymaniu wiadomości o powstaniu banku gospodarstwa krajowego i po zaznajomieniu się z jego zadaniami i planami sama zwróciła się do dyrekcji banku, proponując na stosunkowo bardzo dogodnych warunkach udzielenie kredytu na cele poważniejszych inwestycji miejskich.

Kredyt ten byłby zrealizowany w ten sposób, że bank emitowałby odpowiednią ilość listów zastawnych, które następnie przez kredytobiorców mógłby być ulokowany na rynku amerykańskim.

W tym wypadku chodzi o kredyt w wysokości około 10 milionów dolarów. Sprawa ta narazie nie jest jeszcze całkowicie realną, gdyż miasta w Polsce nie okazują jeszcze wielkich chęci do podejmowania poważniejszych inwestycji.

Co się tyczy kredytu na cele przemysłowe, to i w tym kierunku bank otrzymał szereg propozycji, również wyłącznie prawie od grup amerykańskich i prowadzi z oferentami ożywione rokowania. I ten kredyt byłby zrealizowany w formie emisji obligacji, czy listów zastawnych banku.

Zadaniem banku, mówił dyr. Miler, nie jest właściwie udzielanie krótkoterminowych kredytów obrotowych, gdyż w tym kierunku działa bank polski.

Bank gospodarstwa krajowego powstał po to, by zapoczątkować

kredyt długoterminowy i inwestycyjny. Tego jednak nie robi się od dziś na jutro. W kraju kapitałów nie mamy i nie prędko zdołamy wzmianki godne kapitały zebrać, musimy więc starać się znaleźć gotówkę zagranicą i tam ulokować nasze obligi. Zadanie takie nie jest łatwe. Do niedawna zagranica wogóle nie chciała słyszeć o angażowaniu się u nas na długie terminy. Conajwyżej można było otrzymać kredyt krótkoterminowy i na niezwykle uciążliwych warunkach. Od pewnego czasu sytuacja zmieniła się na lepsze i zagranica sama zgłasza się z ofertami.

Okazuje się teraz, że powołanie do życia banku gospodarstwa krajowego było pociągnięciem bardzo dobrem, gdyż tylko taka instytucja, autonomiczna, a jednak pozostająca pod bezpośrednią kontrolą państwa i za którą państwo w całej rozciągłości ponosi odpowiedzialność, jest w stanie wzbudzić zaufanie w zagranicznych sferach finansowych i przez to samo otrzymuje tylko najkorzystniejsze oferty.

Narazie jednak, zakończył p. dyrektor Miler, dopóki nie możemy przystąpić do realizacji nawiązanych już z zagranicą stosunków, dopóki nie mamy pełnej gwarancji, że listy zastawne i obligacje, które w każdej chwili możemy wydrukować, nie zostaną na godnych powagi naszej instytucji warunkach przyjęte na rynkach zagranicznych, staramy się własnymi kapitałami zasilać wszystkie gałęzie gospodarki prywatnej w formie kredytów krótkoterminowych. Gdy chodzi o Łódź, to staramy się przemysłowi włókiennicemu przywrócić w miarę możliwości kredyty rebusowe i towarowe, jakie dawniej posiadał w polskiej krajowej kasie pożyczkowej, a które bank polski musiał zlikwidować, jak nie wchodzące w zakres jego działalności. Ponadto w miarę posiadanych wolnych kapitałów prowadzimy interes dyskontowy.

Czynności te rozszerzać będziemy w miarę powiększania się naszych kapitałów i w tym kierunku liczymy na wkłady oszczędnościowe, które wreszcie przyjdą, a spodziewamy się, że gdy ludność zacznie w gotówce oszczędzać, to z całym zaufaniem bankowi gospodarstwa powierzy swe oszczędności.

Wkońcu zapytaliśmy jeszcze czy już zostały zlikwidowane kredyty, które bank gospodarstwa w chwili swego powstania za pośrednictwem banków prywatnych udzielił przemysłowi na trzy miesiące, a z których Łódź otrzymała kilka milionów złotych.

Sprawa ta, mówił z uśmiechem p. dyrektor, długo jeszcze nie będzie załatwiona. Łatwiej było gotówkę dać, niż ją odebrać. Tylko nieliczne firmy spłaciły otrzymane kredyty całkowicie, co do innych, staramy się, uwzględniając ich ciężkie położenie, należytość naszą prolongować i nie czynić użytku z posiadanych przez nas gwarancji i zabezpieczeń.

Od siebie dodajemy, że bank gospodarstwa krajowego mieści się na I-em piętrze w domu nr. 7 przy ulicy Andrzeja. Dom ten należy do banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, który chce go sprzedać bankowi gospodarstwa krajowego. Narazie bank gospodarstwa na kupno tej nieruchomości nie reflektuje, przede wszystkim dlatego, iż bank dla handlu i przemysłu stawia zbyt wygórowane warunki, a następnie dlatego, że narazie nie jest wiadomem, czy jedynie możliwy w tym gmachu lokal na biura banku będzie mógł być zwolniony. Dotychczas bowiem mieści się w nim szkoła miejska, a magistrat nie okazuje chęci przeniesienia jej gdzie indziej. Lokal obecny na I piętrze jest dla celów banku gospodarstwa wysoce nieodpowiedni i stanowczo za szczupły.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch / Tel. 13-85.

DZIŚ, o godz. 8.30 wiecz. GRA

Henri Marteau

Bilety w kasie Filharmonji.

OGŁOSZENIA do wszystkich pism w państwie

Obowiązkowe ogłoszenia w „Monitorze Polskim” i we wszystkich „Dziennikach urzędowych”
Artykuły i wzmianki reklamowe
Zlecenia ogłoszeniowe do pism zagranicznych

Kampanje reklamowe

Kosztorysy / Projekty / Porady / Informacje.
Zalutwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Oddział Łódzki: Konstantynowska 29, telefony III i 15-24.
Biuro czynne od godz 8-ej do 5-ej po poł. 9035-1

Szkło okienne

dachowe, ornamentowe, katedralne, kolorowe i t. p.
Kit szklarski. Cegła ogniotrwała. Płyty pakarskie. Litera szkłane. — Kompletne szklenie budowli.
Materiały budowlane i szkło

Tr. HANELT
Łódź, Pusta 17 telef. 34-53.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, d. 15 października r. b.
„Trzej Muszkieterowie”
wg. słynnej powieści Aleksan. Dumasa serja III i IV (12 aktów).

Początek seansów:
dla młodzieży o godz. 5 p.p.
dla dorosłych o g. 6 i 8.45 wiecz.

W sali „Domu Ludowego” będzie wyświetlana I i II serja obrazu „Trzej Muszkieterowie” od 15 do 18 b. m. codziennie 1 seans. Początek o g. 5 pp.

4 pokojowe

mieszkanie z meblami lub bez (w okolicy Górnego Rynku) tania do odstąpienia. Oferty do Adm. „Głosu” pod „R. M. 31” 808-1

Herbata

w najlepszych gatunkach, mieszanka na sposób rosyjski, w firmowym opakowaniu do nabycia tylko u 710-8

Braci Ignatowicz,

Piotrkowska 96, tel. 8-33.

DOM

w Łodzi przy ul. Gubernatorskiej, 3-piętrowy, o 7-miu oknach frontu bez ciężarów hipotecznych

do sprzedania.

Wiadomość w elektrowni, Targowa 1 (portiernia). 925-2

Młody zdolny człowiek

wyzn. eweng z 4-letnią praktyką, o beznany z wszelką pracą biurową, poszukuje posady (pomocnika)

buchaltera

lub jakiegokolwiek innej. Przyjmuje prace godzinowe. Oferty do „Głosu” sub „S. 19” 745-2

SKLEP

w Bydgoszczy wraz z mieszkaniem, 2 pokoje z kuchnią, przy ul. Wełniany Rynek 16, do sprzedania. Bydgoszcz, Jan Mikolajewicz, Wełniany Rynek 16. 962-2

2 eleganckie frontowe umeblowane

POKOJE

odnajmę jednemu lub dwum panom. Oferty sub „Wanda” do Adm. „Głosu”. 9972-1

Zdolny i energiczny 943-2

zbożowy i mączny, mający klientelę miejscową i zamiejscową, fachowiec maszyn młynskich, poszukuje posady. Mogę złożyć kaucję. Oferty sub „Kaucja” do „Głosu”

Do sprzedania

duża maszyna krawiecka oraz manekin damski. Używane lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia: Wólczańska 62, m. 7. 53-1

Poszukuję

2 do 3 pokoi z kuchnią możliwie zaraz. Oferty do „Głosu” pod „K. 155”. 946-1

Poszukiwany agent zdolny

branży spożywczo-kolonjalnej, dobrze ustosunkowany i wprowadzony u tutejszej klienteli z dobrymi świadectwami. Oferty pod „Agent branży spożywczej” do „Głosu” 955-1

1000-1500 zł.

wypożyczyć pod zastaw akcji, biżuterji, ewentualnie jako procent weźmę 2 pokoje w śródmieściu. Oferty pod „Realne propozycje” do „Głosu Polskiego” 57-1

Rutynowana

stenotypistka

z polską i niemiecką stenografią poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego” sub „Stenografia”. 88-3



Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń Fuchs'a
Piotrkowska 50, Telef. 21-36.

3-4 pokojowe mieszkanie

z wygodami w centrum poszukiwane. Przejazd 15, A. Jelenkiewicz, od 10 do 2 po poł. 72-3

Otwock - Swider

Uzdrowisko dla dzieci i młodzieży
D-ra Rotlewiego.
Zakład po przebudowie dostosowany do ostatnich wymagań higieny (kanalizacja wanny, elektryczność) Lekarz stałe na miejscu Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Wiadomość w Warszawie, tel. 19-49, od 8-10 i od 2-4, lub na miejscu - willa własna.
UWAGA: Dzieci z gruźlicą nie przyjmują się. 874-2

Na wypłatę! TOREBSKI, pończochy, FIRANKI.

JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelką manufakturę
PIOTR CHARI, Piotrkowska 37, (w podwórzu). 9115-1

Buchalter - bilansista

kierownik przedsiębiorstwa przemysłowego, posiadający pierwszorzędne referencje, poszukuje odpowiedniego stanowiska na stałe lub godzinowo. Oferty pod „Pierwszorzędna siła” do Adm. „Głosu” 95-2

Tkálnia ręczna

składająca się z 3 sal z siłą i elektrycznym oświetleniem z powodu choroby do sprzedania. Oferty do „Głosu” sub „R. Sz.” 12-3

Dr. med. Seweryn Schenker

powrócił i przyjmuje nadal 9633-3

w Pabjanicach, św. Rocha 5.

Dr. med. D. Rozencwajg

powrócił.
Narutowicza 9, front II piętro telefon 28-74. 827-2

PRACOWNIA

damskich i dziecięcych ubiorów Karola № 20 m. 5 Wykonanie efektowne i artystyczne. Ceny przystępne. Pod inteligentnym kierownictwem. Paryskie żurnale na miejscu

Pokój

Samodzielny umeblowany, do odstąpienia w okolicy Górnego Rynku. Cena okazynie niska, byle zaraz. Dowiedzieć się można: Sienkiewicza 89-7, prawa oficyna, parter. 64-1

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. Godziny przyjęcia: 12-1 od 1-7.
Piotrkowska 113. 3139-4

T.O.Z. Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności

Zydowskiej w Polsce, oddział w Łodzi.
W piątek dn. 17 października r. b. w lokalu tow. „Hazomir” ul. Al. Kościuszki 21

Dr. med. Gerson Lewin (Warszawa)

wyglasi odczyt na temat „Zagadnienie zdrowotności żydowskiej”
Początek o godz. 8-ej wiecz.
Bilety w cenie: 2 zł, 1 zł, 60 gr. do nabycia: 1) w biurze T.O.Z. Pomorska 7, m. 6, 2) w księgarni p. Jochelzona, Piotrkowska 26, 3) w składzie aptecznym p. Tymana Zgierska 20. W dniu odczytu od g. 5 pp. w biurze „Hazomir”

Dla dorosłych i dzieci

poleca wszelkie środki wzmacniające i odżywcze, nadszedł także 864-2

świeży TRAN leczniczy

Skład towarów aptecznych.
ST. MAJEWSKI, ul. Piotrkowska róg Nawrot.

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr

Małka i wychow.

Absolwent konserwatorium udziału w muzyce na fortepianie oraz grantownie teorii. Oferty sub „Muzyka” 97 3-n

Absolwentka filozofii ze znajomością języków: niemieckiego i francuskiego, poszukuje lekcji. Specjalność: historia sztuki. Polonistyką. Oferty sub „Absolwentka” do „Głosu Polskiego” 970-5-n

Absolvente „cours des lettres” donne leçons français, anglais. Akcepte aussi des groupes S'adr. rue Cegielińska 19, fr III ét, log. 8., Rydel 929-3-n

Angielskiego nau czę za pokój neumeblowany dla kawalera, w centrum miasta od zaraz - dopłace. Oferty sub „Angielski” do „Głosu”. 956-2 n

Wzrostu maszynowego go białego, kolorowego oraz Fil ręczne nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, m. 22. 9785-6-n

putynowana nauczycielka wznosiła lekcje niemieckiego. Pomorska 22 m. 4, front, od 2-4 po poł. 976-2-n

udent, rutynowany korepetytor, udziela lekcji, przygotowania egzaminów tania. Piotrkowska 145-34. 968-1-n

Kapno i sprzedaż

plurko damskie eleganckie oraz taca platerowana do sprzedania. Mazurska 6, m. 5. 917-1-k

Janio sprzedam o duże o.eandry. Zielona 12 m. 7. 967-5-k

Wzrostu maszynowego go białego, kolorowego oraz Fil ręczne nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, m. 22. 9785-6-n

Wzrostu maszynowego go białego, kolorowego oraz Fil ręczne nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, m. 22. 9785-6-n

Wzrostu maszynowego go białego, kolorowego oraz Fil ręczne nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, m. 22. 9785-6-n

Wzrostu maszynowego go białego, kolorowego oraz Fil ręczne nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, m. 22. 9785-6-n

Wzrostu maszynowego go białego, kolorowego oraz Fil ręczne nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, m. 22. 9785-6-n

Wzrostu maszynowego go białego, kolorowego oraz Fil ręczne nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, m. 22. 9785-6-n

Interesy handlowe
Osoba samotna poszukuje spółniczkę samodzielnej, modystki. Mam sliczne mieszkanie w centrum. Oferty „Samotna”. 75-1-h

Doniesienia rozm.

przysłabiał się pieśń przeważnie czarna. — Wiadomość: Pomorska 16 pierwsze piętro oficyna 906-5 d

Łopoty Młodzież,

kształcąca się na Politechnice Langfuhrskiej lub szkół na, znajduje troskliwą opiekę wraz z całkowitem utrzymaniem. Języki obce: niemiecki, francuski angielski w domu. Kościuszki 95 m. 4, godz. 1-5 971-1-d

Braku znajomości 2 młode, inteligentne i muzykalne panie izraelskiej pragną zapoznać 2 młodych, inteligentnych panów tylko z lepszych domów. Na anonimowy odpowiadamy. — Dykrecja zapewni. — Oferty pod „X. Y.” do „Głosu Polskiego” 49-5 d

Zagubione dokum.

Węgrowski Kazimierz zgubił książeczkę zwolnienia rocz. 1922. 07-5 z

Jaman Marta zgu

biła dowód osobisty, wyd. w Łodzi 958-5-z

Marszalka Irene

zgubiła matrykulę Państwowej Szkoły Handlowej Łódzkiej. 974-5-z

Walkes Salomon

zgubił matrykulę II Żydowskiego Gimnazjum Męskiego 991-1-z

Węgrowska Wacław

zgubił matrykulę Państwowej Szkoły Handlowej Łódzkiej. 975-5-z

Wylbersztajnowna

Roma zgubiła matrykulę gimnaz. St. Rajskiej. 61-z

Pielęgniarka

wykwalifikowana poszukuje posady, albo przyjmie dyżury nocne i dzienne. Choroby chirurgiczne, ginekologiczne i wewnętrzne. Ul. Skwero-wa 7, m. 2. 52 5

Dr. J. NEUMAN

akuszer, ginekolog
Dzielną 30
przyj. codz. do g. 10 r.; we wtorki, czwartki i soboty od 3 do 5 po poł.

Dr. M. Keller

Choroby skórne i weneryczne.
Sienkiewicza 52, (róg Nawrot)
12-2 i 4-7. Panie 4-5 pp. 04-5

Dr. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.
codz. przyj. od 5-7 i po w. niedzi. i święta od 11-1 po poł.

Benedykta 1

(6-go Sierpnia).
KURSA maturalne i uzupełniające

„Nauka” w Krakowie

ul. Zielona 9
przygotowują do matury gimn. wszelkich typów seminarijnych, i do egzaminów z p.p. paszportowych klas. Nauka indywidualna systematycznym i korespondencyjnym.